Nr. 217. Kraków, 25 Września — Wtorek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 24 września

Obrady nad kwestyą bankową w wydziale ugodowym Rady państwa zmierzały więcej do rozstrzygnięcia punktów politycznych, niż praktycznych i związek z ekonomicznemi stosunkami kraju mających. Sprawa wyboru lub nominacyi wicegubernatorów, jako najwięcej względów politycznych dotycząca, zajęła tak przeważne stanowisko w obradach i do tego stopnia wyłącznie uwagą Wydziału zawładnęła, że do wyczerpujących obrad nad tak ważnemi punktami, jakiemi np. są: pomnożenie i wyposażenie filij bankowych, cenzuralne stosunki w udzielaniu kredytu, zasady przyjąć się mające przy eskoncie weksli, wcale niemal nie przyszło. Były one wprawdzie poruszonemi, ale nie obudzały tyle zajęcia, na ile zasługują i nie stały się przedmiotem obrad wyczerpujących. A są one przecież niezmiernej wagi dla całego państwa, szczególnie zaś, i dla tego zapewne mniej troskliwie niemi się zajmowano, dla prowincyonalnych stosunków. Za jedną z najważniejszych rzeczy poczytać należy ścisłe określenie cenzuralnych stosunków, których niedostateczność wszystkie inne korzyści, z pomnożenia liczby filij i t. p. urządzeń płynące, uczynić mogą iluzorycznemi. Na drugiem miejscu, co do ważności kładziemy zmianę dzisiejszych zasad względem eskonty weksli, wyłączających całą klasę rolniczą, a tem samem najzamożniejszą część ludności państwa Austryackiego z zakresu kredytu przez Bank narodowy udzielanego. Stosowne poprawki w statucie co do tych dwóch punktów, same przez się kwestyę ilości i uposażenia filij bankowych na stronę powiększenia ich rozstrzygnąć muszą; gdy dziś dzieje się często przeciwnie. Przypuśćmy np., że w miejscu, w którem kwitnie spekulacya lichwiarska, ma się ułożyć skład komitetu cenzuralnego, a ten jedynie zawisłym będzie od dyrekcyi Banku narodowego, wówczas ta, mając dotychczas jedyne stosunki z zamożniejszymi ze spekulantów lichwiarskich, zasięgnie oczywiście ich informacyi co do składu komitetu i tak go urządzi, że będzie pilnował interesu lichwy. Tani kredyt bankowy ma zapobiegać lichwie, jej reprezentanci w cenzurze postarają się o to, żeby ją raczej wspierał; miejscowe stosunki ekonomiczne wymagać będą pomnożenia dotacyi miejscowej filii Banku narodowego na zapobieżenie lichwie, reprezentanci lichwy w cenzurze postarają się o to, żeby uposażenie filii nie robiło jej stosownej konkurencyi. Czyśmy nie mieli licznych przykładów, że potrzeby niektórych okręgów wołały donośnym głosem o pomnożenie dotacyi miejscowych filij, a kiedy się o to w stosowny sposób zgłoszono do dyrekcyi Banku narodowego, odbierano odpowiedź, że nie widzi racyi pomnożenia dotacyi, kiedy wyznaczona dotąd w y c z e r p a n ą j e s z c z e n i e z o s t a ł a. Ten brak wyczerpania uposażenia miał zaś swe źródło w cenzuralnych stosunkach i często zachodzącej styczności ich z lichwiarskiemi zabiegami.

Takie stosunki zachodzą na prowincyi; w Wiedniu zaś i innych wielkich miastach stosunki giełdowe umieją znów opanować cenzurę, tak że ostatecznie instytucya przeważnie do wspierania tanim kredytem pracy produkcyjnej przeznaczona, spełnia różne inne cele, oprócz tego właśnie, dla którego ją powołano do życia.

O ile pod tym względem różnią się przepisy statutu banku berlińskiego, nie potrzebujemy przypominać. Całemu światu wiadomo, że w Niemczech rolnictwo, handel i przemysł znajdują jak najszerszy kredyt bankowy, że cenzuralne stosunki umieją obudzić zdrowy obieg kredytowy, a natomiast tak zwane weksle czysto-finansowe, a na prowincyi weksle lichwiarskie tylko drogą użycia podstępu i zręcznego zamaskowania się mogą dostąpić reeskonty banku rządowego.

Podniesione tu punkta jeszcze przy ostatecznem rozstrzyganiu się kwestyi bankowej wyczerpująco mogą być rozebrane i w ściśle określające przepisy statutu bankowego winny być ujęte.

Konferencya krajowa nauczycieli szkół ludowych.

(Ciąg dalszy).

Czwarty temat odnosił się do frekwencyi w szkołach wiejskich i małomiejskich. Rada szkolna krajowa zapytuje, jakby można polepszyć stan frekwencyi młodzieży starszej w znacznej liczbie szkół miejskich i małomiejskich, gdzie takowa mimo postanowień zawartych w ustawie z dnia 2 maja 1873 r. jest nieodpowiednią. Konferecya w odpowiedzi na to pytanie wyłuszcza liczne przyczyny małej frekwencyi, podając zarazem wnioski zawierające środki zaradcze. Przytoczymy tutaj najważniejsze. Konferencya przedewszystkiem zaznacza brak szkół wogóle, a zarazem brak dostatecznie ukwalifikowanych nauczycieli do tych szkół, jakie już istnieją; skutkiem czego szkoły, albo nie starczą na objęcie obowiązanej do nauki młodzieży, albo też co gorsza z braku nauczycieli stoją bezczynnie. Przyczyną braku szkół dostatecznych jest ubóstwo pojedynczych gmin, nie będących w stanie ponosić wydatków na urządzenie i utrzymanie budynków; przyczyną zaś, iż tak wiele szkół urządzonych stoi bezczynnie, jest brak nauczycieli. Są to ważne zapory w przeprowadzeniu postanowień w ustawie z r. 1873 zawartych. Trudno zwiększyć frekwencyą, a tem więcej przeprowadzić zupełnie przymus szkolny, kiedy nie ma ani budynków szkolnych, ani nawet do istniejących szkół nie ma dostatecznej liczby nauczycieli. Jak się ten stan rzeczy dzisiaj przedstawia, najlepiej objaśnią nas liczby. Ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej za rok 1875/6 widzimy, iż na 5.936 gmin politycznych kraju było w zeszłym roku 3.848, które miały szkoły własne, albo należały przynajmniej do związku szkolnego z innemi gminami. Z tego wynika, że pozostało 2088 gmin, które ani szkół własnych nie miały, ani też były w związku szkolnym z innemi. Liczbę szkół w tych gminach podaje sprawozdanie na 2438 czynnych, a 430 nieczynnych. Gdy więc do tak znacznej liczby gmin, które nie mają szkół, dodamy jeszcze i te, które mają wprawdzie szkoły, lecz te są nieczynne, okaże się z tego, że w p o ł o w i e n i e m a l g m i n k r a j u n a s z e g o d z i e c i n i e m o g ą k o r z y s t a ć z n a u k i s z k o l n e j. Konferencya nie podała skutecznych środków zaradczych na tę najważniejszą przeszkodę w przeprowadzeniu ustawy z r. 1873 co do frekwencyi dzieci szkolnych, bo ich narazie trudno znaleść, gdyż szkoły nasze znajdują się w peryodzie powstawania, w peryodzie przejściowym; gdybyśmy jednak głębiej sięgli, znaleźlibyśmy nawet gotowe już, a raczej przygotowane środki zaradcze, a mianowicie: Na tę okoliczność, że brak szkoły, bo gmina uboga, podaje Towarzystwo pedagogiczne w memoryale swym z d. 27 czerwca 1877 r. do Sejmu środek, który nam się wydaje być i najdzielniejszym i najsłuszniejszym. Środkiem tym jest orzeczenie sejmu, iż szkoły ludowe, jako zakłady publicznego dobra, przysparzające nie tylko pojedynczej gminie, ale całemu krajowi pożytecznych obywateli, rolników, rzemieślników i t. p. mają być utrzymywane z funduszu krajowego, za pomocą osobnego na wszystkich mieszkańców kraju nałożonego dodatku szkolnego. Będzie to najpiękniejsza zasada równości wobec praw, bo równości w korzystaniu z oświaty, której to równości dla mieszkańca ubogiej gminy mimo zasady ustawami określonej, jak widzimy, jeszcze dotąd w praktyce nie ma.

Na drugą okoliczność, jaką jest brak nauczycieli, zwłaszcza kwalifikowanych, trudno doraźnie zaradzić.

Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej na 3212 nauczycieli czynnych, było kwalifikowanych zaledwie 2019, reszta zaś to jest: 1.193 n i e k w a l i f i k o w a n y c h. Liczba ta nie jest dostateczną dla zaopatrzenia nawet tej liczby szkół, jakie istnieją; nie ma również nadziei, aby się ten stan prędko ulepszył, gdyż powołane sprawozdanie samo przyznaje, iż słabą stroną seminaryów nauczycielskich męzkich jest dotąd za mała frekwencya kandydatów i zatem idący mały przybytek nowych nauczycieli. W r. 1875 zdało egzamin we wszystkich 6 seminaryach męzkich ogółem 64 kandydatów, w trzech żeńskich seminaryach 49 kandydatek. Gdybyśmy nawet przypuścili, że wszyscy kandydaci, a zwłaszcza kandydatki natychmiast objęli posady, wystarczyłoby to zaledwie na zapełnienie ubytków między nauczycielami wśród roku, skutkiem śmierci lub opuszczenia zawodu nauczycielskiego, powstałych. Jest jednak jeden sposób przysporzenia nauczycieli, chociażby nie w tej chwili, to za lat parę niezawodnie, a tym jest, zachęcanie młodzieży do seminaryów. Środki zachęty dotąd praktykowane, nie są wystarczającemi. Wiela wprawdzie idzie do seminaryum dla tego, że tam dostaje stypendyum, ale też nie wiele więcej wstępuje nad tych, którzy stypendyum otrzymują. Powiedzmy sobie otwarcie, co jest przyczyną małej frekwencyi w seminaryach? Oto, brak widoków na przyszłość. Zbyt niska płaca nauczyciela, zwłaszcza w stosunku do lat odbytej nauki i wymaganego wykształcenia. Uczeń po ukończeniu 3—4 klas gimnaz. i 3—4 lat seminaryum otrzymuje płacy 200—300 złr., gdy tym czasem po odbyciu daleko krótszej nauki dostaje posadę przy kolei, telegrafie, poczcie i t. p., co najmniej z podwójną, jeżeli nie potrójną, jak nauczyciela, płacą

Nie ma przeto innego środka, tylko podniesienie płacy nauczyciela, jeżeli chcemy, aby seminarya nasze mogły się zapełnić młodzieżą, i przysparzać większy, niż dotąd zastęp nauczycieli. W przeciwnym razie stan dzisiejszy trwać będzie niewzruszenie nadal, i nie zmienią go żadne inne środki zaradcze, chociażby w największej ilości proponowane, żadne narady i uchwały konferencyj, żadne ustawy stanowiące przymus szkolny, — bo jak długo nie będzie nauczycieli, nie będzie szkół. Zasłaniać się niedostatkiem kraju nie możemy. Właśnie dla tego, że kraj biedny, powinien szukać dróg do wyrwania się z nędzy; a droga do materyalnego dobrobytu, nie którędy indziej, tylko przez racyonalną oświatę ludu prowadzi. Oświecony lud będzie umiał korzystać z darów, jakie posiada, gdy lud ciemny umie jedynie marnować to, co w spadku po ojcach odziedziczył.

Podniosła konferencya, jako jednę z dalszych przyczyn małej frekwencyi w wyższych klasach szkół wiejskich i mało miejskich, również i tę okoliczność, że starsza młodzież jest używaną przy zajęciach gospodarczych; w lecie nawet i małe dzieci użyte bywają do pasania bydła. Że tak jest, zaprzeczyć się nie da, ale też i dla tego z tym faktycznym stanem rzeczy liczyć się potrzeba. Konferencya wspomina o wykonaniu dawniejszej swej uchwały, aby gminy miały osobnych pasterzy gromadzkich. Jest to słuszne. Ale nie zawsze i wszędzie wykonalne; jedynie tam, gdzie gmina ma wspólne gromadzkie pastwisko. Że zaś młodzież sama koniecznie musi iść w pomoc, zwłaszcza przy pilnych robotach na wiosnę, w lecie i w jesieni, także inaczej być nie może. Szkoła winna się do tego zastósować. Konferencya słusznie w tym względzie proponuje zmniejszenie w letnich miesiącach liczby godzin szkolnych, a to tem więcej, że godziny te przypadają w najskwarniejszej porze dnia, a młodzież już pracą od świtu podejmowaną strudzona, tem mniej jest zdolną do zbyt długiej natężającej pracy umysłowej.

Podaje konferencya również za przyczynę ubóstwo rodziców nie będących w stanie zdobyć się nawet na zakupno książek i przyborów naukowych dla swych dzieci, zwłaszcza, jeżeli się książki zbyt często zmieniają. Jest i to po części słusznem, jak jeszcze wiele innych, że tak powiemy, lokalnej natury, przyczyn. Po nad wszystkie jednak kładziemy pierwszą i najważniejszą przyczynę, — brak nauczycieli, — i na zapobieżenie tej przeszkodzie przedewszystkiem zwracamy uwagę, bo gdy będziemy mieć dostateczną ilość szkół i nauczycieli pojmujących swe zadanie i zdolnych do wypełnienia go w zupełności, nie będziemy potrzebowali skarżyć się na małą frekwencyę, ani wyszukiwać tych wszystkich przyczyn, jakich dziś tak wielką obfitość nagromadzono. (C. d. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Tarnów 20 września.

Rozwiązanie tutejszej Rady miejskiej i zastąpienie jej tymczasowym przez Namiestnictwo mianowanym zarządem miało niejaki rozgłos w kraju. Ten stan prowizoryczny już blisko od pół roku trwający ma się w krótce skończyć, ponieważ po ostatecznem załatwieniu tej sprawy w ministeryum już do ułożenia list wyborczych przystąpiono i wybory do Rady miejskiej zapewne w listopadzie b. r. odbędą się. Stan tymczasowy, jak zwykle w prowizoryum po katastrofie, spowodował pewne zobojętnienie dla sprawy publicznej, i wyborcy do przyszłych wyborów żadnych przygotowań nie robią, a nawet wszelkiej dyskusyi o tem, jak o jakiejś rzeczy wstrętnej unikają.

Tak być nie powinno, bo przyszła Rada ma nie małe zadanie do rozwiązania i dla tego jej skład nie może być obojętnym, chociaż nigdy nim być nie powinien. — Zarząd tymczasowy czynił, co mógł, lecz ostatecznie przyszedł do przekonania, że temi dochodami jakie miasto ma, zadaniu gminy należycie zadość uczynić nie można. Kwestya finansowa stanie zatem w pierwszym rzędzie przed Radą miejską, a jest bardzo piekąca, bo dotąd się pożyczkami ratowano, i chociaż nie jedno zrobiono, bardzo wiele jeszcze do zrobienia zostaje, jeżeli miasto ma odpowiedzieć słusznym wymaganiom i jeżeli nie chce upadać zamiast się podnosić. Brak jest wody, dobrych dróg i bruków, dostatecznej kanalizacyi, odpowiednich sił policyjnych itp. Wszystko to jest niezbędne, a wielkich kosztów wymagające.

Przynajmniej co do oświetlenia ma się rzecz ku lepszemu, bo mamy otrzymać oświetlenie gazowe, na co miasto przedsiębiorcy p. Wrzoskowi przywilej na 50 lat udzieliło.

Rządowi mamy do zawdzięczenia, że nas obdarzył wspaniałym budynkiem gimnazyalnym, którego sale według wszelkich nowszych wymagań urządzone na użytek szkoły oddane zostały, a kilka nowych prywatnych budynków wskazują, że chęć budowania z długiego letargu budzić się zaczyna.

Oprócz wspomnianego gimnazyum męskiego mamy teraz w Tarnowie dwie średnie szkoły żeńskie, jednę już przed kilkoma laty przez Towarzystwo pedagogiczne założoną, a drugą otworzyły w tym roku PP. Urszulanki z Gniezna do Tarnowa przesiedlone. Oba te zakłady mają dostateczną ilość uczennic.

Od kilku dni odprawiają w Tarnowie OO. Jezuici z Starej wsi misyę, która tysiące ludu z okolicy do miasta ściągnęła, a obszerny dziedziniec seminaryum biskupiego, gdzie się misya odbywa, jest ciągle pobożnymi przepełniony.

Czy X. Nuncyusz Tarnów odwiedzi, jest jeszcze rzeczą wątpliwą, bo X. biskup tutejszy na dłuższy czas z Tarnowa wyjechał.

Stosunki zresztą w Tarnowie i jego okolicy są bardzo przykre, bo urodzaje tegoroczne bardzo źle wypadły, a smutno jest przypatrywać się, jak jedna fortuna po drugiej upada, do czego szereg lat nieurodzajnych wielce się przyczynił.

Jarosław 22 września.

Zapowiedziawszy swój przyjazd do naszego miasta X. Nuncyusz, zawiadomił zarazem, że z Jarosławia odjedzie prosto do Wiednia. Tu więc miało być ostatnie na ziemi polskiej przyjęcie wysłannika papieskiego i odbyło się też nader serdecznie, a nawet świetnie, o ile na to zdobyć się mogło małe miasto. Z bliższych i dalszych wsi Jarosławskiego i sąsiednich dekanatów, bo aż z Sieniawy i z Mijdan, nadciągały wcześnie procesye z chorągwiami, obrazami i tłumem wiernego ludu; na stacyi zebrało się sporo duchowieństwa i celniejszych osób z miasta i okolicy. — X. Nuncyusz przybył ze Lwowa rannym pociągiem, w towarzystwie X. biskupa Stupnickiego, który choć mocno cierpiący, nie chciał go opuścić, i kilku prałatów i kanoników obu obrządków, którzy się w Przemyślu przysiedli. Witany łacińskiemi przemowami przez p. Myszkowskiego, wiceprezesa miasta i X. Oleksińskiego proboszcza, zaprowadzony został do karety przez ks. Władysława Czartoryskiego i hr. Stefana Zamoyskiego, który jako marszałek Rady jarosławskiej, pełnił zaszczytny obowiązek gospodarza powiatu. Kilka czworokonnych karet i pojazdów przysłanych przez sąsiednie obywatelstwo, z wyższymi dostojnikami Kościoła postępowało zwolna za powozem Nuncyusza. Niezmierna mnogość ludu wiejskiego, którego liczono na 20,000, szereg chorągwi i obrazów, odgłos dzwonów bijących we wszystkich kościołach, strzały z moździerzy i nieustające okrzyki na cześć Ojca Św., nadawały temu wjazdowi cechę tak majestatyczną, że niejeden książę panujący mógłby go pozazdrościć.

Po mszy św. odprawionej u Dominikanów i przedstawieniu się duchowieństwa i świeckich w rozmownicy tego wspaniałego monasteru, Nuncyusz udał się w tymże samym orszaku do Reformatów, do kościoła parafialnego łacińskiego, w końcu do cerkwi unickiej. Wszędzie natłok był niezmierny, ale dzięki władzom miejskim i szpalerom przez bractwa utworzonym, mógł Nuncyusz bez wielkiego utrudzenia i przyjść do ołtarza i z kościoła się wydostać. Wszędzie też u drzwi wchodowych witano Go łacińskiemi przemowami, śpiewem przepisanym przez rytuał, a gdy wychodził z kościoła, okrzykom na cześć Ojca Św. nie bywało końca.

Między 12 a 1, Nuncyusz udał się na przedmieście Głęboką do klasztoru PP. Niepokalanek, i zatrzymał się u miejscowego kapelana dla odpoczynku. Tu pożegnali Go świeccy i duchowieństwo, które nie należało do Jego orszaku; on zaś w towarzystwie X. biskupa Stupnickiego, X. infułata Hoppego, X. oficyała Szaszkiewicza r. g., X. Łobosa i Szediwego kanoników przemyskich i X. Hebdy dziekana jarosławskiego, wszedł do bramy klasztornej. Siostry przy pięknym śpiewie: *Ecce Sacerdos magnus*, wprowadziły Go do kaplicy. Zwiedzenie zakładu i posiłek zajęły czas do 4ej. X. Nuncyusz wybierając się do Jarosławia zapowiedział, że bierzmować w tem mieście nie będzie, ale dla zakładu wychowawczego chciał uczynić wyjątek, ku wielkiej Siostr i uczennic radości. Akt ten zakończył się błogosławieństwem udzielonem i wielką uroczystością, N. Sakramentem. Z klasztoru Nuncyusz udał się do X. kanonika Lewickiego, proboszcza unickiego, aby tam zbliżyć sie więcej do duchowieństwa i miejskich obywateli. Uszczęśliwiony temi odwiedzinami sędziwy proboszcz, przyjął Go piękną przemową i ze staropolską gościnnością. Na liczne mowy i toasta, Nuncyusz odpowiadał po łacinie lub po francusku. Obliczono, że tego dnia w Jarosławiu 11 razy przemawiał, a zawsze z wielką łatwością, życiem i trafnością, choć oczywiście nie było czasu ani możności do przygotowania się; mianowicie toastem na cześć Jarosławia, wypowiedzianym bardzo serdecznie, wszystkich wielce sobie ujął. — O godzinie 7ej wieczorem zajechały karety z Sieniawy i z Wysocka; pojazd Nuncyusza otoczyła kawalkada z zapalonemi pochodniami, i w takiej świecie, jakoby w tryumfalnym pochodzie przez miasto przejechał, wśród nieustających okrzyków na cześć Papieża i jego reprezentanta.

W drodze do Wysocka, gdzie nocleg miał przygotowany, od chwili gdy San przebyto, pozapalane w różnych miejscach ognie zapowiadały nader okazałe przyjęcie. W istocie droga do pałacu jaśniała rzęsiście oświecona, a obszerny taras przed frontonem otoczony był wieńcem pochodni, które w ciągłym będąc ruchu, prześliczny sprawiały widok. U drzwi pałacu czekał gościa hr. Stefan Zamoyski wraz z swą małżonką i dziećmi, podając chleb z solą; obok duchowieństwo unickie z klucza Wysockiego i wielka ilość ludu witająca okrzykami radości. Wzruszony i ujęty tem przyjęciem X. Nuncyusz nie mógł wstrzymać się od podziwienia, jak mogło zacne gospodarstwo, w tak krótkim czasie, zaimprowizować podobną recepcyę. Dzień zakończyła wieczerza, na której prócz wspomnionego duchowieństwa i przybyłych z Nuncyuszem księży, znajdowali się starosta Beneszek, pułkownik Pawlikowski komenderujący w Jarosławiu i obywatele sąsiedni. — Nazajutrz, w tymczasowej kaplicy pałacowej, X. Nuncyusz odprawił cichą mszę w assystencyi X. kan. Łobosa i kapelana miejscowego X. Maisoneuve, podczas której przyciągały procesye z okolicznych parafij unickich, śpiewając pieśni nabożne ruskie, pełne melodyi i rzewnego smutku. O godz. 7½ z rana Nuncyusz pożegnał gościnne gospodarstwo, dziękując mu za zaszczyt, który pozostanie pamiątką ich domu i odjechał do stacyi Radymna, odprowadzony przez hr. Stef. Zamoyskiego i X. Łobosa. Po drodze wstąpił do kościoła paraf. w Radymnie, gdzie go przyjmował proboszcz łaciński X. Pastor i błogosławił duchowieństwu i ludowi unickiemu zebranemu przy drodze, żałując, że dla braku czasu do cerkwi wstąpić już nie mógł.

Tak się odbyła ta ostatnia wizyta dostojnego gościa. Śmiało twierdzić możemy, że w naszej okolicy podobnie jak w całym kraju, zrobiła najlepsze wrażenie i przyniesie, ufamy, nader błogie skutki: utwierdzi węzły łączące naród ze Stolicą Apostolską, wzmocni jedność wyznawców obu obrządków, tak dla nich, dla Kościoła i dla całego kraju potrzebną. Przyznają wszyscy, że X. Nuncyusz w wysokim stopniu posiada dar ujmowania ludu, że prostotą, i serdecznością w obejściu zniewala i wzbudza ufność zupełną, jakby się z nim oddawna było zażyłym; ci zaś, co mieli sposobność zbliżyć się bardziej do jego osoby, uderzeni byli nadzwyczajną bystrością i znajomością spraw Kościoła obu obrządków; uderzył ich także i ten szczegół, że nazwiska polskie i ruskie, tak trudne dla cudzoziemców, doskonale zna i pamięta. W przyjęciu serdecznem i pełnem entuzyazmu, którego doznał od wszystkich warstw ludności, było widocznem, że naród oprócz czci religijnej, jaka się należy Głowie powszechnego Kościoła, chciał okazać głęboką wdzięczność swoją za słowa Ojca św. niedawno do pielgrzymów wyrzeczone. Nie było prawie mowy, albo dłuższego toastu, w którychby nie znalazła się jakaś wzmianka o owych słowach pełnych mądrości i życzliwości ojcowskiej; tak mocno Papież ujął serca Polaków na całym obszarze dawnej naszej ziemi. „Gdyby to X. Nuncyusz mógł do nas przyjechać, rzekł jeden z obywateli przybyłych tutaj z Królestwa, jakżebyśmy go tam przyjęli; dopieroby się przekonał, jak Ojca św. kochamy, jak mu wdzięczni jesteśmy!“ Bóg da, że i na nich przyjdzie kiedyś kolej; tymczasem dobrze i bardzo dobrze się stało, że Nuncyusz chciał tę część Polski odwiedził i starą tradycyę naszą ścisłego związku z Rzymem odnowił. Trzebaż w końcu nadmienić, co dość powszechnie dziwiło, że w państwie katolickiem, którego Monarcha jest szczerze religijnym, władze polityczne unikały starannie urzędowego zetknięcia z Nuncyuszem? Naprawdę mówiąc, nie ujęło to okazałości przyjęcia; owszem dowiodło raczej że nic w niem nie było wymuszonego, nakazanego, i przeciwnie wszystko było szczere, dobrowolne, katolickie i na wskróś polskie, z wiernych serc i z synowskiej płynące miłości.

Rzym d. 18 września.

(*R. F.*) Prezes Izby p. Crispi od dni kilku bawi w Berlinie. Czyby to miała być rewizyta oddana p. Beningsenowi za jego pobyt w Rzymie na wiosnę? Troszkę za wiele grzeczności, zwłaszcza, że obaj prezesowie zajmują wybitne polityczne stanowisko i obaj należą do najbardziej wpływowych osób. Nie sądzę tu, by p. Crispi dla samej przyjemności, odbywał przejażdżkę, tem bardziej, że p. Beningsen w maju więcej z nim, niżli z ministrami konferował. P. Crispi jest człowiekiem przyszłości: Izba jest dla niego tylko pomostem do gabinetu, do którego od dawna wzdycha i dąży. Był kandydatem do teki ministeryalnej, ale go ubiegł Nicotera; stąd walka ukryta między dawnemi sprzymierzeńcami, z której z pewnością wyjdzie zwycięzko dzisiejszy prezes Izby. Nicotera jest typem awanturnika politycznego i bardzo nisko musiał rząd upaść we Włoszech, iż taki człowiek mógł dzisiaj stać u steru władzy. Awanturniczą odegrał on rolę w wyprawie pod Sapri, bardziej jeszcze w wyprawie Garibaldego do Sycylii. Z pod Mentany wyszedł bez chluby z podejrzeniem nawet kradzieży kasy powstańczej i przez długie lata zostawał pod okiem policyi a pierwsze zajmuje on miejsce, i to wcale nie zaszczytne, w sławnych biografiach „Czarnej księgi“ sporządzonej przez gabinet Lanza-Sella. Awanturniczo i nie zawsze uczciwie spełniał swój mandat poselski, awanturnikiem pozostał i na krześle ministeryalnem. Rządzi *ab irato*, nie pytając o statut, nie dbając o prawo, trochę po dyktatorsku, trochę po dylentancku, a zraził sobie do tego stopnia swych dawnych przyjaciół, deputowanych sycylijskich, że ci chcą *in gremio* złożyć mandaty. Pokłócił się ze swym kolegą, ministrem marynarki, tak, że ich zaledwie zdołano pogodzić. W Livornie urządzono mu kocią muzykę, gdy przed paroma dniami powracał z wyspy Elby; dla tej samej przyczyny zaniechał podróży do Palermo. Zdaje się, że dni jego władzy już policzone. Ciekawem i pouczającem jest, że Nicotera dzisiaj główne poparcie znajduje u dworu a zjednawszy sobie łaski hrabiny Mirafiori, zdobył sobie całkowite zaufanie królewskie.

Zdolniejszy, poważniejszy, a tem samem daleko niebezpieczniejszy, bo bynajmniej nie lepszy, będzie jego domniemany następca Crispi. By zrozumieć sytuacyę we Włoszech, trzeba koniecznie znać przeszłość tutejszych ludzi politycznych. Otóż przeszłość p. Crispi nie czystsza i nie jaśniejsza od przeszłości p. Nicotery. Stał się on wielkim człowiekiem dopiero z Garibaldim, bo przedtem pracował cichutko u adwokata, zajmując się w różny sposób prywatnemi interesami. Do oręża nie czuł nigdy pociągu, wolał urząd prokonsula, którego pamięć na długo pozostanie w Sycylii. W parlamencie wietrzył, zasiadając w skrajnej opozycyi; w dzienniku *La Riforma* przeprowadzał najniebezpieczniejsze teorye; w sądzie bronił spraw głośnych; w spekulacyach finansowych brał udział. Wszędzie złożył dowody ogromnych zdolności, nigdzie nie zyskał szacunku. Przed rokiem 1860 chodził w wytartym surduciku, dzisiaj liczy się do ludzi bogatych, razem z mandatem do parlamentu zyskał pałace w Palermo i Florencyi. Jako minister, będzie zaciętym nieprzyjacielem Kościoła, pewnym sprzymierzeńcem polityki kanclerskiej, a dla Włoch pierwszym krokiem stanowczym ku republice. P. Crispi bawi w Berlinie i konferować będzie z Bismarkiem.

W poufnych rozmowach z kanclerzem wiele zapewne poruszy kwestyj, ale nie powinno ujść uwagi, że dzienniki niemieckie i to takie, które miewają zwykle informacye inspirowane, podniosły w tym czasie kwestyę przyszłego *conclave*. Otóż na tym gruncie polityka włoska może niezupełnie zadowolić zapatrywania i chęci kanclerskie. W Berlinie życzonoby sobie podobno, albo niedopuścić wyboru Papieża, albo też wywołać rozdział w Kościele wyborem Antipapy. O to Włochy układać się nie mogą. Włochy potrzebują Papieża, ale takiego, któryby pogodził się z dzisiejszym stanem rzeczy, uznał fakta dokonane i wszedł w układy o *modus vivendi*. Włochy potrzebują i pragną Papieża w Rzymie, ale poddanego prawom państwowym, z władzą duchowną zostającą pod kontrolą rządu, z oznakami niepodległości, ale rzeczywiście zależnego i w niewoli. Polityce niemieckiej odpowiadałoby więcej w razie śmierci Papieża zająć Watykan, rozpędzić lub uwięzić kardynałów, Kościół zostawić bez głowy i pasterza: ustawy majowe były tworzone dla Niemiec, ale nie mają prawdziwego znaczenia, dopóki nie dosięgają Watykanu. Polityka włoska potrzebuje także zajęcia Watykanu, ale na to, by wybór odbył się regularnie i legalnie, ale pod obroną wojska rządowego, pod m o r a l n ą opieką kwirynału. To daleko niebezpieczniejsze, niż pierwsze. Papież w Watykanie zajętym przez wojsko włoskie, w stosunku bezpośrednim z władzami, byłby całkowicie zależnym od rządu, musiałby albo natychmiast Rzym opuścić, albo wejść w układy. Zająć zaś Watykan w razie śmierci Papieża i to nawet bez gwałtu, wcale nie trudno. Urządziłoby się na placu Śgo Piotra manifestacyę, która przybierze groźne rozmiary, tłum uliczny dobija się do bramy bronzowej, Szwajcary papieskie

dostatecznego oporu stawić nie mogą, w ostatniej więc chwili przychodzi w pomoc wojsko, tłum rozpędza, Watykan zajmuje i naturalnie nie ustępuje już dla utrzymania bezpieczeństwa, moralnego porządku, dania opieki kardynałom, wreszcie i dla odpowiedzialności wobec Europy. To, co tu piszę, nie jest bynajmniej przypuszczeniem, to rzeczywiste projekta, mogące się zmienić wedle okoliczności, ale które już na stół były stawiane i rozbierane w najwyższych sferach. Jaką rolę w tem odgrywa p. Crispi, tego nie powiem, ale ma on reputacyę wielkiej elastyczności i wielkiej zręczności. O zasady, o sumienie, o uczucie honoru lub charakter pytać się u niego nietrzeba. Niezaprzeczenie dla Berlina jest to nabytek doskonały i jeżeli zajmie miejsce w gabinecie, obaj wspólnie z Mancinim nie zrobią jednego kroku bez porozumienia się z kanclerzem niemieckim. Wczoraj *Italie* „z upoważnienia“ zaprzeczyła wiadomości, by którykolwiek z urzędników ambasady włoskiej w Wiedniu miał udział w znanej sprawie zakupienia sekretu armat. Nie przeszkadza to, że major Mainoni opuścił manewra pod Koszycami i wyjechał z Wiednia. Tutejsze dzienniki nic o tym wypadku nie mówią, sprawa nie musi być zupełnie jasna, bo rzeczywistej prawdy dowiedzieć się niemożna.

Nuncyusz wiedeński mgr. Jacobini bardzo piękne i pochlebne dla naszego kraju daje tu szczegóły o swym pobycie w Galicyi, uradowany z wiary, pobożności naszego ludu, prawdziwie i całkowicie katolickiego charakteru, jaki kraj zachował i przejęty wdzięcznością za gościnne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznaje, a przywiązanie do Stolicy Śtej i głowy Kościoła, które znajduje we wszystkich warstwach społeczeństwa.

N. Pan zezwolił, aby nadzwyczajnemu profesorowi ekonomii politycznéj w uniwersytecie Jagiellońskim Dr Mieczysławowi **Bochenkowi** wystawiono dekret na stałego profesora.

W porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych mianował minister wyznań i oświaty radcę dworu Dra Gustawa **Hailiga** de Hailingen prezesem komisyi dla teoretycznego egzaminu państwowego z umiętności politycznych we Lwowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Ludwika **Barcika** w Trzemeśni rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Trzemeśni; kandydatkę nauczycielkę Anielę **Łękawską** w Przemyślu rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowéj w Krośnie, a nauczyciela Tomasza **Kotulę** w Krośnie rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowéj w Krośnie.

N. Pan nadał przeniesionemu w stan spoczynku listonoszowi Wacławowi **Wondrouszowi** w Tarnopolu, srebrny krzyż zasługi uznając jego długoletnią, wierną i gorliwą służbę.

Minister wyznań i oświaty mianował profesora gimnazyalnego w Rzeszowie Mikołaja **Sywulaka** rzeczywistym nauczycielem w drugiem gimnazyum rządowem we Lwowie.

Wiedeń 23 września. Mowa dep. **Krzeczunowicza**, jako sprawozdawcy mniejszości po ukończeniu rozpraw ogólnych w Izbie deputowanych, nad przedłożeniami o reformie podatkowéj miana d. 18 b. m., brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

Zniesienie dawnego podatku dochodowego jest główną projektowanéj reformy wadą. Uniknionoby tego błędu, gdyby w miejsce tego podatku stworzono inny podatek przedmiotowy, aby dać sposobność powetowania dawnego podatku dochodowego na tych samych, którzy go dziś opłacają. Taka była myśl projektów z r. 1869 i z r. 1874. Obecnie nie ma téj kompensaty, a ztąd zbyt wielkie ulgi wyższych klas zarobkowych. Jest to pierwsze ogniwo w łańcuchu zwolnień. Przyjdą inni i zażądają téj saméj ulgi. Niższe klasy zarobkowe powiedzą: wyżsi zyskali 40, a nawet 50 proc, dajcież nam to samo! U wszystkich przedsiębiorstw zarobkowych i zatrudnień wynoszą zwolnienia razem 37%; przyjdą właściciele gruntów i budynków i powiedzą: żądamy tego samego!

Równe prawo dla wszystkich! Jeśli przeto osobisty podatek dochodowy przyjdzie do skutku i uchwalicie zniesienie dawnego podatku dochodowego, jeśli nadto co do podatku zarobkowego uchwalicie, że tylko wniesione taryfy powinny być zastosowywane, a zamiast dawnego podatku dochodowego nie stworzycie nowego podatku przedmiotowego na wyższe przedsiębiorstwa zarobkowe, — ja sam wtedy zaproponuję, abyście większe nadali zwolnienia w podatku budynkowym i zarobkowym.

P. Wolfrum powiedział, że gdy dawny podatek dochodowy i dodatki do niego będą dla klas zarobkowych zniesione, rzecz całkiem naturalna, że i dodatki do podatku gruntowego i budynkowego powinny być zniesione. Otóż to prawda, bo wtedy więcéj byłoby sprawiedliwości w nadaniu zwolnień. Rozumie się, że ubytki dla skarbu, gdyby zniesiono oba dodatki, trzecioczątstkowy i nadzwyczajny, wynosiłyłyby przeszło 30 milionów, a gdyby zniesiono tylko pierwszy z nich, wynosiłyby przeszło 20 milionów. Ale wszakżeż to nie szkodzi. Choć zwiększy się niedobór, będziemy robili długi coraz daléj, a nakoniec ogłosimy bankructwo, bo i to nic nie szkodzi (*śmiechy*). Pan Wolfrum mocno był zdumiony, że ofiarowanych przez pana ministra skarbu zwolnień nie chwytamy obiema garściami. Pojmuję go; on tak pełen zaufania do rządu! Nie chciał wierzyć, że jego miasto ojczyste, gdy w r. 1875 uchwalono podatek gruntowy, dostanie 40% dodatków do podatku budynkowego (*śmiechy*). Jego ufność zaiste godna pozazdroszczenia; dałbym za nią wiele, ale wtedy pozostałbym w domu i nie siedziałbym w Radzie państwa (*śmiechy*). Ale już to zemnie z natury taki niedowiarek, że gdy J. Ekc. p. minister skarbu mówił o zwolnieniach w chwili, gdy państwu tyle pieniędzy potrzeba, mimowolnie przypomniało mi się: *Timeo Danaos*. I czegoż to dopatrzyłem się, gdym rozpatrzył się w rzeczy? Co do zwolnień przekonałem się, że dawny dziesięcioprocentowy podatek dochodowy ma być zniesiony po największéj części na korzyść wyższych przedsiębiorstw zarobkowych i wyższych płac urzędniczych. A cóż się stanie z innemi klasami opodatkowanych? Co się tyczy podatku domowo-klasowego, opodatkowanym **nic zgoła** się nie dostanie. Taryfa ta sama co dawniéj. Ów pan tak pełen zaufania do rządu powiedział: gdy się zwolni biednego właściciela domu w wysokości choćby tylko 50 centów rocznie, będzie to już bardzo wiele. Ależ, panowie, właśnie tym biednym chałupnikom nic zgoła się nie dostanie (*śmiechy*).

Co się tyczy rozszerzonego podatku domowo-czynszowego, rząd chciał podwyższyć go o całe 20%. Komisyi nie podobało się to; ale ani rząd ani komisya nie chcą zniżyć tego podatku. A więc i tu niema zwolnień: Pan minister wielkich dopatruje korzyści w zniesieniu dodatków państwowych. Co do rozszerzonego podatku domowo-czynszowego i co do podatku domowo-klasowego rzeczywiście nie mają już zachodzić dodatki; ale jak? Otóż poprostu połączy się je z ordynaryum! (*śmiechy*)

A teraz z kolei podatek zarobkowy. Klasa najniższa zamiast zwolnienia dostanie podwyższenie w wysokości 20%. W następnych trzech klasach są niektóre zwolnienia, i to od 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 16%, jak wykazałem w mojem sprawozdaniu. Dla czegoż te zwolnienia są tak różne? — wcale niewiadomo. Zapytajcie o to tych panów, którzy je uchwalili w komisyi, zapytajcie rząd, który je zaprojektował, a pewnie nie dostaniecie odpowiedzi. Zapytajcie rząd, dla czego w projektach swych stworzyć chce inny od dotychczasowego między poborami bezpośredniemi stosunek; — nie dostaniecie odpowiedzi, przynajmniéj nie otrzymaliśmy jéj ani w motywach do projektów rządowych ani w komisyi. Zapytajcie, dla czego klasy zarobkowe, mianowicie wyższe przedsiębiorstwa, w tak wysokim stopniu mają doznać ulgi, a właściciele gruntów mniejszéj, właściciele domów zaś żadnéj; — i na to odpowiedzi nie znaleziecie.

Wyższe klasy podatku zarobkowego mają zyskać wysokie zwolnienia, średnie zaś, jak powiedziałem, od 3 do 16%. W podatku gruntowym zwolnienia mają wynosić 10% wedle projektu rządowego i wedle projektu większości komisyjnej, wedle projektu zaś Dra Schauppa i spółki **nic**. (*śmiechy*). Zgodziłbym się z tymi panami, gdyby żadnych nie nadawali zwolnień. Dowiodłem też w mojem sprawozdaniu, że klasy te bardzo są narażone na niebezpieczeństwo oddania przez dodatki miejscowe więcej, niż zyskują przez zwolnienia, a to stąd, że wskutek wyższych zwolnień u większych przedsiębiorstw zarobkowych, czyli właściwie wskutek zniesienia dawnego podatku dochodowego zwęża się podstawa rozkładu dodatków. Powiedzą może niektórzy panowie, żeby dozwolić pobierania dodatków od nowego podatku dochodowego. Ale i to niewiele pomoże, bo właśnie większych przedsiębiorstw właściciele często nie mieszkają w tej gminie, gdzie mają przedsiębiorstwo, lecz gdzieindziej. Wydarzałoby się tedy, że gminy narażone na rozmaite wydatki z powodu istniejącego w nich przedsiębiorstwa nie dostałyby nic, podczas gdy inna gmina, w której przemysłowiec mieszka, otrzymałaby prawo dodatków, które jej po słuszności się nie należy. (D. c. n.)

Rumunia.

Polit. Corr. podaje następujący okólnik rumuńskiego ministra spraw zagranicznych do reprezentantów rumuńskich za granicą z powodu manifestu, jaki książę Karol wydał niedawno:

Panie Ajencie! Przesyłam panu w odpisie manifest, wydany do kraju przez J. Wys. panującego Księcia, w chwili, gdy wojska nasze przekroczyły Dunaj, aby wziąć czynny udział w wojnie przeciw Turcyi.

Znajdziesz Pan w tym dokumencie potrzebne żywioły, aby J. E. ministrowi spraw zagranicznych dać wyjaśnienia względem ważnego aktu, który został dokonany, a który zresztą nie powinien był zadziwić rządy zagraniczne, uprzedzone bez wątpienia pod tym względem objaśnieniami, jakich Panu kilkakrotnie udzieliłem.

Uważam jednak w tej chwili za potrzebne, dostarczyć Panu jeszcze pewnych danych, które ci pomogą wyłuszczyć w sposób stanowczy przyczyny, jakie spowodowały ostatnie postanowienie rządu rumuńskiego.

Wskazując Panu pewne okoliczności, która silnie wzmocniły postanowienie, powzięte ostatecznie przez J. Wys. Księcia Karola i jego rząd, spodziewam się postawić Pana w możności wtajemniczenia całkowicie w naszą wewnętrzną sytuacyę każdego cudzoziemca, na którego dokładnem objaśnieniu co do postawy naszej, zależy.

Wciągnięta mimowolnie w wielki spór, zaszły między dwoma sąsiedniemi mocarstwami, Rumunia ujrzała się siłą rzeczy narażoną na straty i niebezpieczeństwa, które stają się tem cięższe dla jej ludności, iż wojna turecka zdaje się przeciągać nad nasze spodziewanie i że przybiera charakter narażający co raz więcej pomyślność i bezpieczeństwo kraju naszego.

Faktem jest niedającym się zaprzeczyć, że skutkiem tej wojny, której chcieliśmy uniknąć, kraj nasz bardziej ucierpiał, niż którykolwiek inny. Handel nasz jest w zupełnym zastoju, wywóz naszych płodów rolniczych, główne źródło publicznego bogactwa całkiem wstrzymany na morzu i na Dunaju, ludność nasza doznaje coraz bardziej klęsk sytuacyi anormalnej.

Ten stan rzeczy nie pozostawiał nam już wyboru. Czynny udział kraju w walce z Turcyą, stał się rzec można, jedynem wyjściem z tej sytuacyi.

Nieprzeparta siła rzeczy, obejmująca w sobie nadzieję zbawienia, popchnęła armię rumuńską naprzeciw nieprzyjaciela.

Jakkolwiek skromnym jest udział, jaki weźmiemy w rychłem i pomyślnem zakończeniu obecnej wojny, niewolno nam jednak było odwlekać go, niezwiększając powszechnego rozstroju i niebezpieczeństw, jakie zagrażają naszej ojczyznie.

Z drugiej strony niepodobna było taić sobie zgubnych skutków, jakie wywarło dłuższe oczekiwanie na ducha młodej naszej armii, stojącej od pół roku na prawym brzegu Dunaju, napastowanej i drażnionej nieustannemi zaczepkami na przeciwnym brzegu. Armia nasza nabyła prawa zasłonienia swego kraju od nowych napaści i bylibyśmy ją poniżyli w oczach wszystkich, zostawiając ją dłużej na pastwę złośliwym lub ironicznym insynuacyom, jakich jest przedmiotem ze strony organów prasy zagranicznej, przychylnej naszym nieprzyjaciołom.

Aby więc zabezpieczyć mocno zagrożony majątek publiczny, aby przywrócić ludowi rumuńskiemu spokój i zaufanie, aby zapewnić bezpieczeństwo kraju naszego, aby zresztą zadośćuczynić słusznym porywom młodej naszej armii, jedna tylko była nam droga otwarta, droga na jaką JWys. Książe Karol i rząd jego jawnie wstąpili.

Niezależnie od tych względów, nie wolno było Rumunii pozostać bierną wobec tej walki, w której biorą udział wszystkie ludy chrześciańskie Wschodu, nie przeniewierzając się honorowi, nie naruszając świętego obowiązku.

Mocarstwa gwarancyjne zechcą uznać, że póki los Bułgarów nie doznaa polepszenia, póki system ludzkości i sprawiedliwości nie zostanie ustalony w kraju sąsiednim naszemu; póki prawa i godność chrześcian nie będą zapewnione w Turcyi, póki warownie prawego brzegu grożą najbardziej kwitnącemu z miast naszych, i Rumunia będzie fatalnie wystawioną na ewentualności i niebezpieczeństwa, jakie ma prawo i obowiązek zażegnać w interesie swego bytu i swego pokojowego rozwoju.

Jakkolwiek będzie rezultat kampanii, którą armia rumuńska przedsiębierze wspólnie z siłami cesarstwa rosyjskiego, żadne mocarstwo chrześciańskie mamy silną nadzieję, nie zarzuci nigdy Rumunii tego aktu inicyatywy, który raz dokonany, umocni je bardziej według sądu wszystkich, w prawach, w obronie których mężnie walczyli.

Nie kładąc więcej nacisku na te względy, proszę pana abyś chciał z nich skorzystać w rozmowach twych z J E. ministrem spraw zagranicznych.

Pewnym będąc, że ich zupełna słuszność ulatwi panu zadanie, nie pozostaje mi nic panie ajencie! jak polecić twej patryotycznej i światłej gorliwości tę tak ważną kwestyę.

Racz przyjąć panie ajencie! zapewnienie mego wysokiego poważania.

Kogolniceano w. r.

Teatr wojny.

Rosyanie przewidując, że się w Pirgosie nie będą mogli trzymać znieśli stojący tu most na Dunaju i przenieśli go do wioski Batynia, niedaleko ujścia Jantry. Most ten oparli o wyspę leżącą między bułgarskim Batyniem a rumuńską wioską Patroszani; drugi most mają na Jantrze pod Białą. Korpusy carewicza zajęły kąt utworzony przez dolną Jantrę i Dunaj i ustawili się tu na obwarowanych wzgórzach w półkole osłaniające oba mosty. Lewe ich skrzydło (XII korpus) znajdowało się w dniu 21 b. m. w Trsteniku i Obreteniku i zasłaniało most pod Batyniem, prawe skrzydło (XIII korpus) znajdowało się w Koprywie i Cairkiei na południowym wschodzie Białej i zasłaniało most na Jantrze. Oba korpusy stykały się w Balabanlacze i Monastyrze, a oddziały uskuteczniające to zetknięcie tworzyły środek frontu rosyjskiego. Ustawienie to polegało na tem wyrachowaniu, że jeżeli Mehemet Ali przełamie lewe ich skrzydło i odetnie ich przez to od mostu na Jantrze pod Białą, to pozostanie im do odwrotu most na Dunaju pod Batyniem, jeśli zaś przez pomyślne uderzenie na prawe skrzydło odetnie ich od mostu na Dunaju, to most na Jantrze zapewni im odwrót. Wyrachowania te mogą ich jednak zawieść, bo bitwa odbywająca się w takiej bliskości przepraw przez rzekę sprowadzić może wielkie zamięszanie, tak że się żadna z tych przepraw nie da należycie uskutecznić. Zależeć wszystko będzie od stanowczości zwycięstwa, od nagłości pościgu i od spokoju, jaki pobita armia w odwrocie zachować zdoła. — Bitwa dnia pierwszego nie została rozstrzygniętą, drugiego dnia miała być pomyślniejszą dla Turków, ale szczegółów bitwy i wiadomości o sile stosownego pościgu dotąd jeszcze nie mamy; przyniosą je zapewne ostatnie telegramy dnia dzisiejszego. Wstrzymujemy się więc z ocenieniem doniosłości tych bitw do jutra. Tyle tylko dziś już powiedzieć możemy, że Mehemet Ali jest równie dzielnym, jak oględnym wodzem, nie działa porywczo, ale systematycznie, a skoro mozolnemi przy dzisiejszym stanie dróg marszami przygotuje pewność zwycięstwa, pochwytuje stosowną do odniesienia go chwilę z niezachwianą decyzyą i popiera bój energicznie. — Możemy się więc spodziewać, że i w bitwie przemoże i pościg pobitego nieprzyjaciela będzie mógł umiejętnie urządzić i ze stósowną przeprowadzić natarczywością.

Korespondenci dzienników angielskich opisują obwarowania Plewny w ten sposób, że za Grywicą, która, jak się teraz pokazało nie jest punktem najwyższym, i za redutami południowemi, które Skobelew na chwilę już był owładnął, a które jedynie drogę do Zofii zasłaniają, znajduje się dopiero właściwy pierwszy obwód fortyfikacyj, a za niemi dopiero oszańcowany obóz. Zdobycie Plewny nie mogłoby więc było nawet w takim razie zbyt łatwo nastąpić, gdyby nadejście gwardyi uprzedzić miało posiłki dla Osmana baszy przeznaczone. Dziś gwardye nie mogą już przybyć w pomoc wojsku oblegającemu Plewnę, bo cała ich siła musi zostać użytą do obrony Sistowa i linii Jantry.

Jazda Skobelewa wysłana nad rzekę Jaskier, ma zapobiedz nadejściu posiłków od Orhania i Niżu, a jazda rumuńska od strony Widdynia. Wątpić jednak należy, ażeby oddziały jezdne mogły zagrodzić drogę nizamom widdyńskim, lub trzydziestu batalionom mustehafizów, idących z Orhania. Tyle tylko sprawiły, że przednie straże nie mogą bardzo wyprzedzać głównych oddziałów, coby rychlejsze dostawienie amunicyi mogło było spowodować, ale same natomiast narażone są na dostanie się we dwa ognie, jeśli Osman basza pochwyci zręcznie sposobność zrobienia stosownej wycieczki w chwili zbliżania się posiłkowych oddziałów do Plewny. Szefket basza na czele sił Orhańskich ma się już tylko o 5 mil od Plewny znajdować.

Pytanie zresztą, czy Rosyanie wogóle pod Plewną zostaną. Obrót, jaki stan rzeczy brać zaczyna nad Jantrą, zmusi i ich może do zbliżenia się do wojsk Carewicza. Wtenczas Osman basza zasilony świeżemi rezerwami, będzie mógł przejść do kroków zaczepnych, a urządzać je powinien w takim kierunku, który mu jaknajspieszniejsze zyskanie czucia z wojskiem Mehemeta Alego zapewni.

W Szybce ogień z dział Sulejmana baszy dokucza niezmiernie pozycyom rosyjskim i nie dozwala wojsku naprawiać bateryj, bo trwa we dnie i w nocy. Po stanowczem opanowaniu drogi do Gabrowy, już Radecki na posiłki liczyć nie może. Los więc boju może się ostatecznie bardzo smutnie dla niego zakończyć. Pogłoski o rozkazie wydanym mu do odwrotu i skoncentrowania wszystkich wojsk w Tirnowie, są wobec ważących się losów nad Jantrą bardzo prawdopodobne. Rozkaz ten powinien był nawet rychlej odebrać; dziś bowiem odwrót jego z wąwozu odbywać się będzie pod ogniem bateryi Sulejmana ustawionej przed klasztorem Śgo Mikołaja, ostrzeliwającej jedyną drogę z wąwozu do Gabrowy na znacznej przestrzeni.

Na czarnogórskim teatrze wojny wąwóz Duga dostał się już w ręce Czarnogórców, skoro tylko jeszcze Metochia upadnie będą mieli wybór marszu do Mostaru lub do Trebinii; trudno jednak osądzić, czy dalsze nieco wyprawy bez trenu będą mogli uskuteczniać. Dostawa bowiem żywności i amunicyi odbywa się u Czarnogórców w najpierwotniejszy jeszcze sposób; każdemu z wojowników własna żona lub siostra wszystkie te potrzeby przynosi do obozu, co się oczywiście na dalekie odległości nie da uskutecznić.

Na azyatyckim teatrze wojny obie strony przypisują sobie zwycięstwo w okolicach Igdyru, gdzie się do siebie zbliżyły wojska Ismaiła baszy i Tergukasowa; o rzeczywistej prawdzie przekonać się dopiero będzie można z następnych ruchów jednego i drugiego wojska.

Bukareszt 22 września. (*Pol. Corr.*). Od dwóch dni ma trwać zacięty bój pod Cair-Kiei między korpusem Carewicza a armią Mehemeta Alego, bez stanowczego rezultatu. Biała miała pozostać w ręku rosyjskim. Natomiast krążą pogłoski o przełożeniu głównej kwatery do Sistowa.

Jednocześnie z atakiem na korpusy Carewicza pod Białą, zrobił Osman basza w nocy z 21 na 22 silną wycieczkę na redutę Grywicką, ale odparty został z wielką stratą.

Ateny 21 września (*Pol. Corr.*) Baszybożuki napadły konsulat grecki w Larysie. Kawassowie konsularni zabarykadowali bramy gmachu konsularnego i uratowali go przez to od zrabowania. Konsul doniósł o tym wypadku rządowi swojemu, który zawiadomił znów o nim rząd angielski.

Cetynia 22 września (*Pol. Corr.*) Nadeszło zawiadomienie senatora Plamenacza, że ostatnia warownia wąwozu Duga, Nazdre, dostała się w ręce Czarnogórców. Przez to opanowanym został przez nich cały wąwóz. W Nazdre zdobyli Czarnogórcy jedno działo. Garnizonowi składającemu się z Bimbaszy, i Jusbaszy i 150 Nizamów pozwolono udać się do Spuczu.

Konstatinopol 14 września (*Pol. Corr.*) Skąpo udzielane wiadomości z teatru wojny zaniepokoiły lud, który wysłał deputacyę do Wielkiego Wezyra. Ten przyjął ją i zapewnił, że sytuacya obecna jest tego rodzaju, że obudza więcej nadziei, niż obawy, nie może jednak szczegółowo tego wyjaśnić, bo nieprzyjaciel korzystać by mógł, żeby się zdradzało powzięte zamiary.

Szumla 22 września (*Daily Telegraph*). Mehemet Ali odniósł pod Białą wielkie, stanowcze zwycięstwo. Rosyanie stracili 4000 w poległych, 8000 w rannych. O stosunkowo także znacznych stratach tureckich nie nadeszło liczbowe doniesienie. Bitwa trwała od rana do wieczora.

Londyn 22 września (*Standard*). Zawezwano cztery wielkie firmy angielskie do podania ofert względem dostawy dla wojska rosyjskiego baraków żelaznych na 100.000 ludzi. Baraki te mają być zrobione w czworakich wielkościach na 25, 50, 100 i 500 ludzi; dostawa ich ma się uskutecznić przez Antwerpię do Bukaresztu, gdzie w bliskości mają być ustawione. Zamówiono też jednocześnie 8 dworców żelaznych do stacyj kolei polowej. Czas odstawy do Antwerpii w 24 dniach.

Bukareszt 20 września (*Neue Presse*). Radecki miał odebrać rozkaz opuszczenia Szybki i skoncentrowania wszystkich wojsk, w Bałkanach rozrzuconych, w Tirnowie.

Belgrad 20 września (*Pol. Corr*). Nadchodzące do ks. Milana i ministra Risticza depesze z teatru wojny wywierają wpływ pognębiający na rząd i na lud. Ochota do wypowiedzenia wojny znika coraz bardziej. Mimo tego nie ustają uzbrojenia, bądź dla zabezpieczenia kraju od wszelkich możliwych ewentualności, bądź do przedsięwzięcia śmielszych kroków w kierunku rozpoczęcia wojny, jeśliby się los wojny zmienił na teatrze bułgarskim.

Bukareszt 22 września (*Fremdenblatt*). W rosyjskiej głównej kwaterze panuje wielkie zagniewanie na rząd serbski a szczególnie na księcia Milana, który, wbrew umowie z Carem, doniósł świeżo, że serbskie przygotowania do wojny przed 10tym październikiem nie mogą być ukończone.

Ateny 22 września (*Fremdenblatt*). Przygotowania do wojny nie ustają.

Górny Studzień 22 września (*urzęd*). Wczoraj przed południem ponowili Turcy bombardowanie góry św. Mikołaja w przesmyku Szypki. Z 15 moździeży czasami strzelają całemi salwami.

Wczoraj w południe uderzyli Turcy na pozycyę jenerała Tatiszczewa pod Cerkowną. Odparci na prawem skrzydle uderzyli na lewe, a późniéj na centrum, lecz wszędzie ich odparto. Walka skończyła się dopiero przy świetle księżyca. Kolumna Tatiszczewa zatrzymała swoje pozycye. Dzisiaj spodziewano się ponowienia ataku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. Nuncyusz Apostolski Arcybiskup **Jacobini**, który przybył tu w sobotę wracając z Galicyi, przenocował w klasztorze XX. Misyonarzy i wczoraj rano wyjechał dalej koleją północną.

— Duchowieństwo dekanatu Nowogórskiego złożyło na nasze ręce za pośrednictwem swego dziekana 12 złr. na spalony kościół w Pilźnie, 2 złr. na pogorzelców w Pilźnie, 12 złr. na spalony kościół w Zwierniku.

Na wdowę po rybaku Kalicińskim otrzymaliśmy od pp. J. Rosinaya 1 złr., Duszyńskiego 1 złr., Lechowicza 50 cent.

Dla biednej rodziny w Prądniku czerwonym obdarzonej trojakami (*Czas* Nr. 212) złożyły T. Neofalska, służąca 25 cent., A. Wacholska 25 cent., N. N. 50 cent.

— Temi dniami przewieziono przez Kraków z Prus do Rumunii w 10 wagonach kolei ołów, oraz 26 cetnarów szarpi i bandaży, z Rosyi zaś do Suczawy 30 wagonów naładowanych przyrząd mi drewnianemi do budowy mostów.

— Dziś rano urzędnik policyjny w dworcu kolei p. Mayer zatrzymał dwie rodziny wybierające się do Ameryki bez dostatecznych na podróż funduszów. Jedna rodzina małżonków Siwalskich z Klęczan w powiecie Gorlickim miała z sobą troje drobnych dzieci, druga Szarków z Strzeszyna w tymże samym powiecie, także z trojgiem dzieci, z których najmłodsze przy piersi.

— Wczoraj przy licznie zebranej publiczności, zakończyły się przedstawienia tegoroczne w **Letnim teatrze**. **W sobotę** rozpocznie się kurs zimowy w gmachu teatralnym pięcioaktową komedyą wierszem, z pośmiertnych dzieł Fredry: *Wychowanka*.

— Wczoraj rano, gdy kościelny otwierał kościół OO. Bernardynów na Stradomiu, dostrzegł w konfesyonale ukrytego Wawrzyńca Głowackiego, 20 letniego chłopaka, z Berezowicy w pow. Tarnobrzeskim, znaleziono przy nim przeszło 30 złr., które zabrał z puszki bractwa Niepok. Poczęcia, rozłupawszy takową nożem, który zabrał był z kuchni jeszcze przed dwoma laty, gdy posługiwał w klasztorze i oddalonym został. Głowacki był już karany za kradzież.

— Zwłoki ś. p. prałata **Koźmiana**, sprowadzone być mają, jak donosi *Kur. Pozn*, najwcześniej we czwartek. Pojechał po nie szwagier zmarłego p Tadeusz Chłapowski.

— Członkiem Rady powiatowej Bialskiej wybrany został d. 18 b. m. z większej własności p. Stanisław **Klucki**, wysłużony kapitan.

— Z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego, przeznaczonej dla czeladzi rzemieślniczej wyciągnęli losy: 822 złr. Jan Łuć, czeladnik szewski; 685 złr. Stanisław Krzyżanowski, czeladnik szewski; 548 złr. Emil Satzke, czeladnik tokarski i 411 złr. Józef Tomaszewski, czeladnik ślusarski, wszyscy czterej urodzeni we Lwowie. W ciągnieniu we Lwowie brało udział 670 czeladzi.

— W liście z Brodów umieszczonym w *Czasie* d. 20 b. m. doniesionem było, że „młody Jełowiecki, synowiec ś. p. Aleksandra“, poległ pod Eski Segrą. Otóż odbieramy wiadomość z pewnego źródła, że Edward Jełowiecki, bratanek O. Aleksandra nie był jeszcze na polu wojny, pułk jego bowiem stoi dotąd w Warszawie.

— Redaktor odpowiedzialny *Kuryera Poznańskiego*, p Ludwik **Gayzler** odsiaduje obecnie czteromiesięczne więzienie za obrazę ks. Bismarka a ma wytoczony nowy proces, że odmówił przyjęcia w inseratach przysłanego w tym celu wyroku sądu karnego powiatowego i listu gończego za kardynałem-prymasem hr. Ledóchowskim. Osobliwy to proces, albowiem *Kuryer* jest dziennikiem prywatnym a nie rządowym, ma prawo zatem ogłaszać co uzna za stosowne lub ogłoszenia odmówić. W ogóle też ani władze administracyjne ani sądowe nie używają go do ogłoszenia pism swoich.

— P. Józef **Brzowski**, napisał operę „Rejent Flandryi, czyli piwowar z Gandawy“ a dorobił do niej libretto p. J. S. Jasiński.

— W Warszawie otruła się we środę służąca zdradzona w miłości, atramentem. Rzeczywiście nie można jej było uratować: wypiła pół szklanki atramentu, który był zapewne anilinowy, skoro sprowadził otrucie. Dotychczas nie było jeszcze tego rodzaju samobójstwa.

— W Odessie obiega ostatniemi czasy wielka liczba podrobionych biletów 10 rublowych, bardzo udatnie wykonanych; lecz na wszystkich biletach jest jeden i ten sam numer, a przeto dobrze byłoby wiedzieć, jaki.

— W piątek powstał na giełdzie berlińskiej popłoch, gdyż nadszedł telegram donoszący, ze Cesarzewicz dostał się do niewoli. Oczywiście, że natychmiast posypały się telegrafem zapytania na wszystkie strony, które temu zaprzeczyły. Wykazało się jednak, że depesza była prawdziwa, bo jakiś liwerant z Grodna, nazwiskiem Mojżesz Aaron Cesarzewicz, wraz z prowiantem, który prowadził do obozu rosyjskiego, dostał się w ręce Turków.

— Telegram z Belgradu z d. 22 b. m. donosi: Burza trwająca tu przez pół godziny, z oberwaniem się chmury, zrządziła niezmierne szkody.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna ujęła: Fr. Rabską włóczęgę, za kradzież w podworcu; Kaz. Kurowskiego za posiadanie koła od wozu, które jak twierdzi, miał znaleźć w ulicy św. Józefa; Jędrzeja Wasia, stróża domu za skaleczenie w głowę służącej garnkiem; Zofię Żarkową, za kradzież wędlin w jatkach; Błażeja Kmiecika za kradzież płaszcza w szynku; Kaz. Muszyńskiego, szewczyka, za kradzież odzieży majstrowi. Wczoraj przytrzymała straż na Kleparzu samopas chodzącą klacz siwą, okulbaczoną. W policyi złożono trzy rachunki p. T., wystawione przez zwierzchność gminy Bibice, znalezione dziś rano w bramie Floryańskiej. Od osoby podejrzanej odebrała policya: dwie nitki korali z zapinką srebrną i krzyżykiem, dwa noże stołowe srebrne, broszkę złotą, dwie pary złotych kulczyków, kilka złotych pierścionków i medalion złoty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 22go września chmurno; termometr od 6·0 doszedł do 12·0 C. Dnia 23go dość pogodnie; termometr od 14·0 spadł wieczorem na 4·0 C. — Barometr zwolna opada; rano o 6ej dnia 24go września stan jego był 737·8 millim., termometru 2·0 C. — Wiatr północno wschodni.

— We wtorek dnia 25go września: Św. Kleofasa i Towarzysz. męczen.

TEATR. W sobotę publiczność krakowska miała sposobność poznać nowoangażowaną śpiewaczkę panią Micińską. Na pierwszy występ przypadła jej rola Limonii w *Dziesięciu córach* zbyt drobna, aby mogła służyć śpiewaczce operowej, jaką jest pani Micińska, za pole popisu. To też właściwie tylko z aryi Donizettego odśpiewanej podczas popisu *Dziesięciu cór* możemy sądzić o talencie artystki. Głos jej, choć nie zbyt silny, odznacza się czystością i wdziękiem, co nadaje mu ton dźwięczny i miły dla ucha słuchaczów, przekładających umiejętne odśpiewanie mniejszych utworów nad sadzenie się na siłę i patetyczność, z pominięciem drobniejszych odcieni. Pani Micińska umie śpiewać, posiada dobrą metodę i dla tego spodziewać się od niej można sumiennego i starannego wykonania powierzonych jej partyj. Zaznaczamy także, że występ jej sobotni zjednał jej wielu zwolenników między publicznością: p. Micińska dała się bowiem poznać jako śpiewaczka operowa, oczekujemy teraz jej występy w operetce, w nadziei, że talent artystki wyjdzie zwycięsko i na tem polu.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 września.

Zabójstwo.

Onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa Józefa **Klisia** z Międzybrodzia 19 lat liczącego o zabójstwo. Fakt cały przedstawia się następnie:

W nocy 21 maja b. r. pił Józef Kliś wraz z Janem Sadnikiem, Michałem Hankusem i Majdakiem w karczmie w Białej wódkę. Majdak usłyszawszy kłótnię w jednym kącie karczmy, przeskoczył przez stół, za którym siedział i poszedł ku kłócącym się. Przy tem przeskakiwaniu wywrócił przypadkowo stojącą na stole flaszkę z wódką, którą Józef Kliś kazał dać. Szynkarz zobaczywszy flaszkę rozbitą, domagał się zapłacenia jej od Józefa Klisia. Tenże wiedząc, że Majdak rozbił flaszkę, poszedł do niego i żądał, aby żydowi flaszkę zapłacił. Przy tem domaganiu się zapłaty, poczęli się obaj kłócić i wyzywać, poczem Józef Kliś wyszedł przed karczmę. Zaraz za nim wyszedł także Majdak, którego Kliś zaczął znów wyzywać, wołając „chodź tu psia krew“. Rozgniewany Majdak przystąpił ku niemu i zaczęli się kłócić. Sadnik i Hankus, którzy wyszli zaraz za Majdakiem z karczmy, widząc kłócących się, przystąpili ku nim, poczem Sadnik wziąwszy lewą ręką Majdaka, a prawą Klisia, chciał ich od siebie odepchnąć, aby się przypadkowo nie bili. Kliś mając już od chwili nóż w ręce, czy też wyjąwszy go wtedy z kieszeni, ugodził nim w rękę Sadnika, którą tenże trzymał na piersi Majdaka. Sadnik uczuwszy ranę, odstąpił od nich może na krok, lecz ledwie się oddalił, Kliś ugodził znów nożem w ramię broniącego ich Hankusa, a następnie Majdaka w lewy bok w piersi. Ostatni otrzymawszy ciężką ranę, nóż bowiem przeszył mu płuca, worek sercowy i aortę, ubiegł jeszcze kilka kroków, poczem padł nieżywy.

Hankus odniósł ciężkie uszkodzenie w ramię, Sadnik lekkie w rękę.

Po dokonaniu tego okropnego czynu, uciekł Kliś

do domu do Lipnika, gdzie służył i położył się spać w szopie.

Na podstawie tej wniosła prokuratorya rządowa akt oskarżenia przeciw Józefowi Klisiowi o zbrodnię zabójstwa, następnie o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia a wreszcie o zbrodnię lekkiego uszkodzenia ciała.

Oskarżony przyznaje się w części do winy, mówi jednak, że Hankus i Sadnik nie przystąpili do niego w celu bronienia go przed Majdakiem, lecz aby go bić; następnie że mając nóż w ręce, machał nim dla obrony i że przy tej sposobności skaleczył Hankusa i Sadnika, co się zaś stało z Majdakiem, nie wie.

Przesłuchani w sprawie tej świadkowie stwierdzili akt oskarżenia, dodając, że oskarżony nie machał nożem lecz wprost mierzył nim w piersi Majdaka.

Znawcy wykluczyli również machanie nożem i orzekli, że nóż skierowany był wprost na zadanie ciosu, a nadto, że cios zadany Majdakowi w piersi musiał być z wielką siłą wykonany, kiedy nóż przedziurawiwszy odzież dosyć grubą mógł przebić płuca serce i aortę.

Po całodziennej rozprawie postawił sąd przysięgłym 3 pytania: Pierwsze w kierunku zbrodni zabójstwa, drugie w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, a trzecie w kierunku przestępstwa lekkiego uszkodzenia ciała.

Po krótkich przemowach oskarżyciela i obrońcy sędziowie przysięgli odpowiedzieli na 1 pytanie jednogłośnie **tak**, na drugie 8 głosami **tak**, 4 **nie**, a na trzecie jednogłośnie **nie**.

Na zasadzie tego orzeczenia przysięgłych, skazał Trybunał Józefa Klisia przy uwzględnieniu przeważających okoliczności łagodzących, na dwa lata ciężkiego więzienia, obostrzonego w każdym tygodniu 1 postem, na zwrot kosztów procesu i wykonania kary i zapłacenie Michałowi Hankusowi kwoty 10 złr. za wycierpiany ból.

Przeciw wyrokowi temu zgłosił obrońca Dr Abłamowicz zażalenie nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Początek świeżo ubiegłego tygodnia należał jeszcze do zupełnej zwyżki i odznaczał się razem pchaniem w górę kursów, które i tak już są za wysokiemi; inaczej jednak przedstawia się druga połowa tygodnia. Było w niej już coś nakształt reakcyi przeciw zbytniemu wyśrubowaniu kursów. Wyrazu reakcyi nie używamy stanowczo na scharakteryzowanie usposobienia giełdy wiedeńskiej w drugiej połowie przeszłego tygodnia, to dla tego, że nie miała jeszcze zwykłych znamion reakcyi; nie było jeszcze zwątpienia spekulacyi o dobrym skutku jej zabiegów, jeszcze chęć kupowania panowała u tych samych spekulantów, którzy dotąd kupowali. Mają oni wiarę w Rothschilda, że kiedy mu do emisyi złotej renty węgierskiej potrzeba haussy, to haussa będzie, a oni nie pozostaną na lodzie. Otóż te zwykłe oznaki haussy panowały jeszcze, dla tego nie było reakcyi w zupełnie zwątpieniu i zdaniu spekulantów; ale były inne zawady zwyżki. Banki najpierwsze, pragnące się od przyjmowania niekończącej się wzale prolongacyi r. 1873 uchronić, wzbraniały się udzielać jej nadal. Z Berlina i Frankfurtu przysłano znaczną ilość efektów na sprzedaż, a tu, mimo udawanej jeszcze ochoty do kupowania wszystkiego, co się po obecnych cenach na targu pojawi, nie było na to pieniędzy, bo banki za kupujących wybijając i brać zarz w lombard świeżych zakupn nie chciały. Cały ciężar prolongacyi spadł więc na te instytucye, które są interesowane w emisyi złotej renty, których grupa zaczęła z wysiłkiem haussy z przez to zabrać mogą zmniejszyć się w cyrkulacyi krótko-terminowego lombardu. Właśnie więc najsilniejsze wiedeńskie instytucye mogą doznać złych skutków nowej kryzys. Rezeta banków wspierała na początku tygodnia jeszcze zwyżkę, ale już kupującym podsuwała papiery ze swych zasobów, a kiedy w środku tygodnia dowiedziano się, że manifest Mac-Mahona nie doznał w kraju zbyt sympatycznego przyjęcia, że zjazd kanclerzy w Gasteinie nie okazuje dotąd żadnego znaku, ażeby medyacya w sprawie zawarcia pokoju miała być na nim umówioną, i że Turcya na propozycyę chwilowego zawieszenia broni pod żadnym warunkiem nie przystanie, ustała chęć dalszych prolongacyj, zażądano realizacyi dotychczas uskutecznionych zakupn, a spekulacya nie mająca, jak zwykle, sama pieniędzy, musiała szukać kredytu u najmożniejszych banków, tych właśnie, które do zwyżki w interesie emisyi złotej renty dotyczącym zachęcają. Może się więc łatwo wydarzyć, że tym razem ci, którzy powód dali do przesadnej zwyżki, sami koszta jej z płacą i mało nieinteresowanych w jej sprawie połapią. Ponieważ jeszcze byli tacy, co zwyżkę w ubiegłym tygodniu wspierali, zachwianie się kursów nie było jeszcze zupełnem, nie było jednem słowem tego co w takich razach nazywają reakcyą, ale zjawiły się już wszelkie pobudki do obudzenia we wszystkich interesowanych w grze giełdowej większego zwątpienia.

Przez to, że na początku zeszłego tygodnia była jeszcze zwyżka, a od środy dopiero kursa zniżać się zaczęły, różnica między kursami przeszłego a poprzedzającego tygodnia bardzo mała — ale ma jednak swe znaczenie: Renta papierowa spadła z 65 na 64·70, renta srebrna z 67·60 na 67, złota z 75·60 a 75·10. Kurs akcyi zakładu kredytowego austryackiego zniżył się z 220·25 na 218; akcye anglobanku natomiast poszły w górę z 108·75 na 111. Akcye kolei państwa spadły z 280 na 273·25, lombardy z 82·50 na 76, natomiast akcye kolei Karola Ludwika i Elżbiety nietylko utrzymały się przy swym kursie, ale doznały nawet małej zwyżki. W walucie zupełnie tylko małe zaszły różnice.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 września. W procesie Gambetty adwokat jego Allou zarzucał sądowi niekompetencyę, albowiem nie idzie o proste wykroczenie policyjne, lecz o zbrodnię podburzania do nienawiści i pogardy rządu. Trybunał jednak uznał się kompetentnym, albowiem wyrok co do przekroczenia drukowego nie tamuje wyroku mogącego zapaść w sądzie przysięgłych. Allou odstąpił przeto od obrony a trybunał potwierdził wyrok sądu policyi poprawczéj (skazującv Gambettę na trzy miesiące więzienia i 2000 franków grzywny).

Paryż 23 września. Ajencya Havasa dowiaduje się, że *Journal des Débats* będzie miał wytoczony sobie proces drukowy za artykuł przeciw manifestowi Mac-Mahona ogłoszony. Dzienniki republikańskie podają pewną wiadomość, iż **Grévy** przyjmuje kandydaturę w 9ym okręgu paryskim na miejsce Thiersa. Okólnik ministra sprawiedliwości względem okręgu wyborczego nalega na to, aby okólniki i odezwy opatrzone podpisem osób, tudzież wyznania wiary politycznéj były ściśle przeglądane w tym celu, aby nie dopuścić obrazy naczelnika państwa lub wywierania przymusu albo użycia pogróżek i kłamstw.

Bukareszt 22 września. *Agence russe* donosi: Jenerał **Ignatiew**, który zachorował na febrę, przybył tu wczoraj wieczór i pojechał do Kijowa, gdzie pozostanie w domu swojéj rodziny, dopóki Cesarz nie powoła go znowu. Zapewniają, że jenerał **Tottleben** powołany przez Cesarza, przejechał, tędy, udając się do głównéj kwatery.

Washington 21 września. Republikanie kraju Maryland uchwalili kilka rezolucyj, w których wyrażają zupełną ufność w polityce prezydenta **Hayesa**. Prezydent znalazł bardzo gorące przyjęcie w miastach południowych u wszystkich stronnictw i zaproszenie, aby zwiedził Georgię.

Piszą nam z **Wiednia** 23 września:

„Dzienniki zastanawiają się ciągle jeszcze nad rezultatem zjazdu ks. Bismarka z hr. Andrassym w Salzburgu. Nie trzeba być prorokiem, aby wiedzieć, że o układach lub planach stanowczych nie ma mowy, i że i w Salzburgu znowu powtórzyć się musiała — (mniejsza o formę i sposób) ta sama gonitwa ks. Bismarka za wplątaniem Austryi w sprawę wschodnią, i ta sama staranność hr. Andrassego, aby unikać potrzeby interwencyi czynnej, wojskowej. Około tej głównej myśli obu mężów stanu obraca się cała polityka dwóch mocarstw północnych, nie dotkniętych wprost wojną turecko-rosyjską. Zawsze hr. Andrasy **urzędowo** działa w duchu troistego przymierza, ale zawsze urzędowe Węgry żadnych nie szczędzą wysileń, aby okazać ową nienawiść bezdenną przeciw Rosyi. W każdej chwili krytycznej znajdziecie Węgrów gotowych do najskrajniejszych austryackich demonstracyj, wskazujących niejako linię demarkacyjną dla rządowej polityki austryackiej, tak iż wpływ ks. Bismarka wystarcza, aby Austryę powstrzymać od akcyi anti-rosyjskiej, ale nie sięga tak daleko, aby zmusić Austryę do czynnego poparcia planów rosyjskich. Hr. Andrassemu w podróży do Salzburga towarzyszyły światła illuminacyi miast węgierskich na cześć Turków. Tym razem atoli Węgry przekroczyły granicę zapału, albowiem przypomnieniem r. 1848 — 1849 i wytłuczeniem szyb w mieszkaniach oficerów i jenerałów w Koszycach, rozdrażnili w wysokim stopniu owe sfery, których łaska dotąd na nich spoczywała bezwzględnie. Jakie wrażenie w Niemczech sprawił ów wybuch szału turkofilskiego, dowodzi sąd *Nordd. Allg. Ztg.* o Madiarach. Otóż zdaniem tego dziennika, turkofilizm Węgrów polega li na strachu przed większością słowiańską, jęczącą pod jarzmem madiarskiem. Węgry posiadały największe sympatye w Niemczech, dopóki służyły jako klin dzielący potęgę Austryi; tracą zaś sympatye, w miarę, jak stają się przeszkodą dla polityki pruskiej na Wschodzie.

O medyacyi pokojowej nie ma mowy. Wpierw Rosya musiałaby o nią prosić. Rosyi dotąd zwyciężanej przez Turcyę, lubo jeszcze nie pokonanej, nie idzie już tyle o spełnienie mglistego zresztą programu, z jakim wyruszyła w pole, ile o odwrót honorowy, o odwrót wojskowy. Jedno jest pewnem. Rosya dotąd okazała się niezdolną, niedojrzałą, za słabą, aby uleczyć Turcyę, ale Europa nie zmieniła opinii, że Turcya nie jest w stanie utrzymać rządów nad Słowianami i Chrześcianami. Gdy spełznie misya rosyjska, gdy Rosya ogłosi upadłość swoją na Wschodzie, rozpisanym zostanie na nowo konkurs turecki“.

Nie wiemy, czy przypisać to wpływowi p. Tiszy, który miał nalegać na rychłe załatwienie sprawy ugodowej, ale od jego do Wiednia przyjazdu znać pewne przyśpieszenie w pracach wydziału ugodowego i jego podkomitetów. Sam wydział codziennie odbywa posiedzenia i uchwalił już 75 paragrafów statutu bankowego. Uchwałom tym a w szczególności co do komitetu cenzuralnego poświęcamy dziś kilka słów na wstępie. Z podkomitetów zebrał się w sobotę podkomitet, któremu przydzielono ustawę od podatku od cukru i prowadził nad tem przedłożeniem obrady, których wynik nie jest znany.

W sobotę odbyła się rada ministrów, na której jak zapewniają dzienniki, ułożono ostatecznie budżet wspólny na r. 1878. Cyfry wiarogodne nie są jeszcze wiadome, pewnem tylko jest, że etat ministerstwa wojny ma być nieco większy od tegorocznego. Dzienniki centralistyczne nie znając jeszcze szczegółowych pozycyj, robią już opozycyę na całej linii, aby preliminarz trzymał się wysokości tegorocznych uchwał. Dopóki jednak nie są wiadome powody zwiększenia, spór jest bezpodstawny. Co do terminu zwołania delegacyj wspólnych, na sobotniej Radzie ministrów nic nie postanowiono.

Śmierć X. prałata Koźmiana głęboki obudziła żal w kołach naszych, które dzieliły przekonania tak długo, wytrwale, a nieraz świetnie przez czcigodnego prałata bronione. Zastęp katolicko-konserwatywny a narodowy w całej Polsce czuje, że stracił jednego z najzdolniejszych przewódzców a ogół niezawodnie zrozumie, że stracił jedną ze znakomitości swoich i niepospolitą siłę narodową. Za życia, jako zajmujący odważnie wybitne stanowisko był narażonym na liczne pociski, po śmierci nawet przeciwnicy składają hołd jego pamięci. Zastanowimy się obszerniej nad tą stratą, obchodzącą całe społeczeństwo polskie.

Z powodu zaprzeczenia *Nordd. allg. Ztg* a następnie urzędowego *Reichs Anzeigera* „iż nigdy nie powstał u rządu pruskiego zamiar powiększenia swych posiadłości polskich“, odpowiada dziś *Germania* cytatami z których pierwsza wyjęta z *Gaz. Kolońskiej* przytacza rozmowę p. Bismarka, jak się wówczas nazywał kanclerz, z wiceprezesem Izby deputowanych Behrend w lutym 1863 r. o sprawie polskiéj, iż są dwa sposoby rozwiązania: albo stłumić łącznie z Rosyą powstanie ówczesne i uprzedzić państwa zachodnie faktem dokonanym; albo dopuścić, aby powstanie trwało, dopóki Rosyanie nie będą zmuszeni opuścić królestwa Polskiego albo wezwać pomocy pruskiej, a wtedy zrobić trzeba śmiało krok stanowczy i zająć królestwo na rzecz Prus. Bismark dodał nadto: „Rosyanie mają dosyć królestwa Polskiego; sam cesarz Aleksander powiedział mi to w Petersburgu“. Dalej powołuje się *Germania* na dzieło p. Klaczki „Dwaj kanclerze“, z którego przytacza, iż powiernik Bismarka Keudell, posiadający znaczne dobra w Polsce, wzywał obywateli Królestwa, aby upraszali w Berlinie o okupacyę pruską dla ochronienia się od okrucieństw rosyjskich. Dotychczas nie protestował *Reichs Anzeiger* przeciw temu doniesieniu. Wreszcie korespondent z Monachium do *Germanii* potwierdza to zachowanie się Keudella, który nawet jednego z obywateli Królestwa Polskiego bawiącego w Berlinie zaprowadził do Bismarka, a ten wprost go zapytał, czy okupacyę pruską przekładają Polacy nad panowanie rosyjskie.

Dawno już donosiliśmy, że pod pozorem zarazy na bydło w Królestwie Polskiem rozciągnięty został w Prusach wdłuż granicy polskiéj kordon wojskowy. *Ostsee Ztg* donosi zaś, że kordon ten ma pozostać przez zimę na granicy, jak niemniéj, że władza wojskowa wezwała pewnego cieślę z Inowrocławia i pytała go, czy podoła w krótkim przeciągu czasu zbudować baraki dla przechodzącego wojska. Albo więc wojsko pruskie w większéj liczbie będzie rozstawione na granicy, albo też przechodzić będzie w innym nieznanym celu przez Inowrocław.

Dowiadujemy się, że w Petersburgu podpisują adres do Cesarza, prosząc, by na placu boju nie narażał życia i powrócił do stolicy. Adres widocznie pochodzi z insynuacyi rządowej. Koła wojskowe głośno narzekają na pobyt Cesarza w obozie i zdaje się, że adres jest wymierzony na to, by Cesarz mógł powrócić do Petersburga, mimo klęsk armii i zimę spędzić w stolicy.

Kanclerz niemiecki przybył w sobotę do Berlina z Salzburga. Półurzędowa *Wiener Abendpost* kładzie nacisk na pomyślny skutek konferencyi pod względem mianowicie dobrych stosunków między Austryą i Niemcami, jak niemniej jednostajnego zapatrywania się obu kanclerzów. Wprawdzie powtarza ona zdanie pruskich pism pod tym względem, ale daje im pewien chrakter urzędowy przez swoje przychylenie się. Szkoda tylko, że wszystko to jest tylko frazesem, żadnego bowiem nie przytacza dowodu, jak owo porozumienie się ma być zastosowane do praktyki politycznej.

Po wyjeździe z domu lorda Derby posła niemieckiego hr. Münstera, przybył tam w odwiedziny, jak donieśliśmy, poseł rosyjski hr. Szuwałow, a teraz wezwany został do Londynu telegrafem z Karlsbadu bawiący tam poseł angielski przy dworze niemieckim Odo Russel. Zapewne otrzyma on nowe informacye, jeśli nie zostanie odwołany, bo w dyplomacyi angielskiej mają zajść teraz liczne zmiany osób, coby wskazywało zmianę zapatrywania się rządu angielskiego. Głoszą, że Layard dotąd w Konstantynopolu, przeniesionym będzie do Wiednia.

Wybory do Izby deputowanych we Francyi rozpisane zostały nakoniec na d. 14 października a otwarcie nadzwyczajnej sesyi tak Izby jak senatu naznaczone jest na d. 7 listopada. Z dniem rozpisania wyborów rozpoczyna się legalna agitacya wyborcza i wolne jest odbywanie zgromadzeń przedwyborczych. Tak więc kampania wyborcza otwarta, epoka walk i zapasów a oraz wielkiej czujności władz, które przestrzegają, aby nie wykroczono poza zakres prawem dozwolony. Już tu nie tylko idzie o wygraną rządu albo opozycyi, ale oraz o przyszłe ukonstytuowanie się Francyi, albowiem okres wyborczy tej nowej Izby przeciągnie się poza termin siedmiolecia. Dla tego zaciętą walkę można przewidywać, zwłaszcza, że umysły są wielce wzburzone. Od czasu bowiem rozwiązania Izby rząd nie przedsiębrał żadnego kroku łagodzącego, nie uwzględnił stanu umysłów, nie umiał niczem ująć, bo przejażdżki Mac Mahona wcale nie były zużytkowane w duchu pojednawczym, a manifest prezydenta, który niedawno oceniliśmy mógł jeszcze więcej podrażnić. Nadto napotkał rząd francuski na przeciwników u rządów zagranicznych, które intrygują przeciw niemu a przy zaślepieniu Francuzów, mogą przybierać na się togę obrońców republikanizmu o jaskrawych barwach. Gdyby zresztą zdołał rząd postawić przeciw skrajnym żywiołom i wpływom cudzoziemskim silną związaną partyę! Ale prócz osobistych prezydenta przyjaciół i głosów rządowych, które każdemu rządowi z kolei schlebiają, ani bonapartyści ani orleaniści nie służą mu wiernie: może zechcą go ratować, ale nie mają podstawy dla porozumienia się między sobą i działania choćby na zasadzie kompromisu.

Z powodu niestawienia się obrońcy Gambetty przed sądem policyi poprawczej na dzień oznaczony, jakoby w skutku zachorowania, nie stanął także Gambetta, a wyrok padł zaocznie; na odwołanie się od tego wyroku do trybunału odbył się w sobotę proces, którego skutkiem było potwierdzenie pierwszego wyroku. Cel zaś apelacyi był ten, aby zaprotestować przeciw kompetencyi sądu i uzyskać, nadając większą wagę przekroczeniu, uznanie zbrodni, przez co sprawa dostałaby się przed sąd przysięgłych, coby dawało poniekąd pewność uniewinnienia. Trybunał jednak uznał się kompetentnym jako sąd apelacyjny względem sądu policyi poprawczej.

Rzymski nasz korespondent widzi w Crispim, który bawi w Berlinie, przyszłego ministra. Nigdzie dotąd nie napotykamy jeszcze wzmianki o bliskiej kryzys gabinetowéj we Włoszech, ale tylko naturalne krążą pogłoski o porozumiewaniu się rządów włoskiego z pruskim w sprawie kościelnej. Atoli *Polit. Corresp.* donosi z Rzymu z d. 19 b. m., że projekt ustawy o majątku parafialnym przygotowany przez Manciniego, uznany będzie za mniej nagły i tymczasowo na bok odłożony. Izba ma po odroczeniu jej, zebrać się w połowie listopada, a trwać będzie do Bożego Narodzenia; nowa zaś sesya otwartą będzie w końcu stycznia, lub na początku lutego.

Jak było do przewidzenia, po Mainonim, delegacie militarnym przy poselstwie włoskiem w Wiedniu, odwołany także został z posady swojej hr. Keller, delegat militarny niemiecki. Obaj ci oficerowie wmięszani są w sprawę arsenałową. Postępowanie ich nie da jednak powodu do dyplomatycznych skarg, a tem mniej zakłóci ścisłej przyjaźni rządów. Wiadomo, że w dyplomacyi nieraz przejmowano depesze, albo je wykradano; dla czegożby nie miano w międzynarodowych stosunkach militarnych wykradać sekretów artyleryi? W kodeksie prawa narodów nie mieści się paragraf zabraniający tego czynić.

Po śmierci Kanarisa grecki gabinet ulegnie wielkiej zmianie. Pod firmą starego admirała, reprezentującego przedewszystkiem ideę niepodległości, mógł istnieć gabinet złożony z różnorodnych żywiołów, które ciągle wydzierały sobie z rąk władzę. Wobec wojny w Turcyi mógł Kanaris nadać cechę gabinetowi; teraz po jego śmierci, gdy znika sposobność wypowiedzenia wojny Turcyi wobec porażek rosyjskich, powstają dawne trudności. Komunduros, Deligeorgis, Zaimis i Trikupis nie ostoją się razem. Ten ostatni naznaczył najsilniej stanowisko akcyi przeciw Turkom: odparł on depeszę okólną turecką, rozesłaną z powodu zamieszek w Tessalii. Do *Pol. Corr.* donoszą z Aten, że na miejsce Kanarisa naznaczają admirała Nikodemosa, jenerała Psyllę i prezesa sądu najwyższego Balbisa, ten ostatni już był ministrem sprawiedliwości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 24 września *(pryw.)* *Presse* dowiaduje się, że obecna chwila uważana jest za stosowną, aby Cesarzewicz **Rudolf** obeznał się praktycznie ze służbą publiczną. Na ten cel naznaczonem jest dla nauki namiestnictwo w Insbruku. (Dawno już o tém donoszono. *Cz.)*

Berlińska *National Ztg* nazywa usiłowania pośredniczące działaniem samobójczém. Nikt nie dostrzega, że chwila stosowna minęła, ani Rosyanie, ani Turcy. Wiedeńska *Montags-Revue* w liście z Berlina utrzymuje, że przedewszystkiem pokój nie jest w téj chwili możebnym. Jednozgodne depesze w *N. fr. Presse*, *Fremdenblatt* i *Tagblatt* donoszą, że walki piątkowe między Mehemedem Alim a Carewiczem miały charakter wielkich utarczek rekonesansowych, że obie części utrzymały się na swych stanowiskach z wielkiemi stratami. *N. fr. Presse* donosi: Dotychczas nie otrzymała potwierdzenia wiadomość, aby w Salzburgu przyszło do umowy pod względem traktatu handlowego austryacko-niemieckiego. Rokowania w téj mierze bardzo mało postąpiły.

Gradec 24 września. Dziś przed południem otwarty został trzeci ogólny zjazd adwokatów austryackich. **Schreiner** z Gradcu wybrany przewodniczącym, **Herman** z Wiednia, **Rajski** ze Lwowa jego zastępcami. Burmistrz **Kienzl** powitał liczne zgromadzenie w imieniu miasta.

Peszt 24 września. W odpowiedzi telegrafowanéj **Sulejmana** baszy na telegram wysłany z powinszowaniem ze strony kupców zbożowych, stoi: Jedynie z samych Węgier odbieramy telegramy zachęcające. Zdaje się, że jesteśmy obcymi w Europie. Węgrzy i Turcy są synami tego samego ojca, wojennymi osadnikami z tej saméj ziemi i z tego samego klimatu. Mam nadzieję, że Bóg, skoro błyszcząca broń obu narodów połączy się, oślepi oczy naszych barbarzyńskich wrogów.

Berlin 24 września. Pełnomocnik wojskowy rosyjski jenerał **Reutern**, który dotychczas towarzyszył cesarzowi Niemieckiemu w podróży, odjeżdża do głównej kwatery rosyjskiej.

Paryż 24 września. Dzienniki republikańskie ogłaszają bardzo obszerny manifest Thiersa do wyborców dziewiątego okręgu Paryża. Sam Thiers pisał cały manifest, poprawił jednak tylko pierwszą część jego. Dokument ten ogłoszono bez zmian. Manifest rozwija najdobitniej znane dobrze idee Thiersa; usprawiedliwia przedewszystkiem rozwiązaną Izbę, chwali jej umiarkowanie, a następnie dowodzi, że ta nie zasługuje na zarzut radykalizmu; objaśnia powody, dla których przekłada republikę, mianowicie, że monarchia jest niemożliwą. Thiers uważa, że sytuacya nie jest do zniesienia, ponieważ republika ukonstytuowaną została z urzędnikami antirepublikańskimi. A dalej mówi, że chcąc, aby republika zostawała pod kierunkiem mężów, którzyby ją wiedli do pomyślnego rozwoju, potrzebuje zmiany formy rządu we Francyi. Thiers protestuje stanowczo przeciw sprawcom 16 maja, przeciw ich aktom i przeciw nowemu rozwiązaniu Izby, uroczysty kładzie nacisk na to, iż niepodległość narodu tylko w republice może znaleść swój wyraz. Naruszenie tej zasady byłoby wypadkiem uzurpacyi. Thiers broni wolności druku i streszcza swoje idee w ten sposób: niepodległość narodowa, rzeczpospolita, wolność, sumienny wymiar sprawiedliwości, wolność wyznań, pokój.

Paryż 24go września. Astronom **Leverrier** umarł.

Rzym 24go września. Rząd włoski wystosował do Porty notę, w której popiera protest Grecyi przeciw ograniczeniu, że okręty greckie nie mogą w porze nocnej zawijać do portu Arta.

Londyn 23go września. Biuro Reutera donosi z Erzerum 20go września, że silny oddział **Izmaila** baszy uderzył na środek armii rosyjskiej pod wodzą **Tergukasowa**. Jazda turecka odbyła nowe rekonesanse godzinę drogi na południe od Igdyru w kierunku ku Erywanowi. Z Ardahanu i Karsu nie nie nadeszło nowego.

Londyn 24 września. *Daily Telegraph* donosi o bitwie nad Jantrą z Cyrkowy 21 b. m., że ponowne ataki Turków niepowiodły się w skutek niedostatecznych posiłków. Rosyanie mający liczebną przewagę, utrzymali się na stanowiskach. Straty Turków bardzo znaczne; spodziewają się w krótce ponownego ataku.

Londyn 24 września. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola pod d. 23 b. m., iż nie ma późniejszych wiadomości od Mehmeta Alego; mniema, że bitwa nie była rozstrzygniętą i będzie na nowo zaczętą.

Petersburg 23 września *(urzędowne)*. Szef sztabu armii południowej jenerał Niepokojczycki telegrafuje z Górnego Studzienia pod d. 21 września, że 19 i 20 wszystko było spokojnie, blokada Plewny trwa dalej.

Konstantynopol 22 września po południu. Mehemet **Ali** basza po 10-godzinnym boju wczoraj w piątek pobił Rosyan na głowę, Rosyanie stracili 4000 ludzi zabitych i tyluż rannych.

Konstantynopol 23 września przed południem. Według doniesień z **Plewny** ze środy, **Osman** basza stawia dalszy opór zaczepkom codziennym Rosyan; odparł on 12 batalionów Rosyan, którzy we wtorek uderzyli na umocowane pozycye tureckie i zadał im wielkie straty. Zwycięstwo Mehemeta **Alego** baszy w okolicy **Bieli** potwierdza się.

Konstantynopol 23 września wieczór. Depesza Mehmeta Alego z piątku potwierdza posuwanie się jego naprzód ku Bieli. Równocześnie donoszą, że wojska jego zbliżyły się już do szańców i że o godz. 2ej po południu wywiązała się bitwa, która się skończyła za nadejściem nocy. Straty tureckie w stosunku do rosyjskich nieznaczne. Telegram Szewketa baszy z soboty donosi, że jenerał Ahmet Hudżi basza prowadząc żywność i amunicyę, spotkał na dwie godziny od Plewny pod wsią Denikiem 15 batalionów rosyjskich; wszczęła się walka artyleryi; Rosyanie musieli się cofnąć. Ahmet Hudżi zawiadomił Osmana, że następnego dnia maszerować będzie dalej. Telegram Sulejmana baszy z soboty donosi, że walka artyleryi trwa ciągle. Nieprzyjacielskie warownie zostały uszkodzone. Rosyanie cierpią podobno brak żywności. Wiadomości z Azyi małoznaczące.

Washington 23 września. Wczoraj odbyła się między syndykatem nowej pożyczki a sekretarzem spraw skarbu Shermanem konferencya. Z otrzymanych 200 milionów dolarów użytych będzie 185 milionów na wykupno a 15 na podjęcie wypłat w monecie brzęczącej.

Kursa. Wiedeń 24 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·60 — Renta srebrna 67·—. Losy z r. 1860 111·50. Akcye Banku Narod. 854 — Akcye kredytowe 218·50 — Londyn 117·75. — Srebro 104·60 — Napoleony 9·44 — — Lombardy 75 — Losy z r. 1864 134. — Akcye kolei Karola Ludwika 249·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50. — Akcye kolei węg. półno-wschod. 114·75. — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 107·— — Obligacye indemn. galicyjskie 85·— — Losy premiowe węgierskie 81·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 111·50. Akcye kol. i ... ach austr. 116 — — Listy zastaw. hipoteczn. 89·80. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Mark. 58·— — Ruble 120·37.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 24 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 50	58 75
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 40	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	104 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. w. a.)	85 30	86 30
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 50	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 75	85 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	250 —	254 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	121 —	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — przy listach zastawnych krakowskich; ceny listów król. Pol. w rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 22 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 70	64 85
5 „ „ „ „ srebr.	67 —	67 25
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	76 50	77 25
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 50
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	75 50	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 45	97 65
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 75	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 —	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 50	134 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	108 —	108 50
„ „ „ 1860 .	111 75	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	81 75	82 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	165 —	165 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	28 —	29 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	33 50	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 —	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac, ,	857 —	860 —
Zakładu kredytowego . .	218 50	219 —
Żeglugi parow. na Dunaju	369 —	371 —
Kolei północ. Ferdynanda	1955	1960
„ rządowej fr. a. . .	273 25	273 75
„ zachod. c. Elżbiety .	182 50	183 50
„ Południowej . . .	76 25	76 75
„ Galicyjskiej	253 25	253 75
„ Czerniowieckiej . .	122 75	123 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	114 50	115 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 50	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	120 —	120 50
„ Koszycko-Bogumił. .	113 25	113 75
„ Siedmiogrodzkiej .	106 50	107 50
„ Cisańskiej	189 —	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	118 —	119 —
„ Franciszka Józefa .	137 —	138 —
Banku anglo-austryackiego	111 —	111 50
Zakładu kredytowego węg.	201 —	201 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla o-	— —	— —
brotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	100 50	101 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 75	74 25
„ państwowej 500 fr.	150 —	151 50
Emisya z r. 1867 .	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	106 50	107 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 25	100 75
„ „ „ 100 złr. w a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	98 75	99 —
Emisya II. . . .	97 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	75 50	76 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	68 —	68 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 50	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 64	5 65
„ dukat na wagę	5 65	5 66

	płacą	żądają
Napoleondory	09 44[50]	09 45[50]
Suweryny angielskie . .	11 78	11 83
Imperyały rosyjskie . .	09 67	09 71
Srebro	104 70	104 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	58 —	58 10
Rubel pap.	1 20[50]	1 21
Lwów 21 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 53	5 63
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 75
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 40	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	251 —	254 —
„ „ Lwow.-Czern.	123 50	126 50
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50

Warszawa 22 wrześ.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	100	— —
„ „ nowe . .	96 55	96 70
kupon . .	125	— —
„ likwidacyjne . . .	84 70	85 10
kupon . .	123⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	209 —	— —
„ „ „ 1866 „	206 —	— —

ZAPISKI ornitologiczne

przez

Kazimierza hr. Wodzickiego

wychodzą zeszytami w następującym porządku:

I. Bocian (75 cent.),
II. Jaskółka (1 zła 50 cent.),
III. Jastrząb (1 zła. 20 cent.),
IV. Kuropatwa (nigdzie dotąd niedrukowane)
V. Kukułka,
VI. Kruk,
VII. Wróbel.

Każdy tom stanowi całość i sprzedaje się osobno.

Trzy pierwsze numera wyszły już dotąd — czwarty w druku.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2230-3-)

Skład główny w Drukarni „Czasu“ w Krakowie.

W tych dniach opuścił prasę

13ty Katalog

Manuskryptów i Autografów polskich

które nabyć można w składzie antykwarskim

Księgarni D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek Nr. 11

i na żądanie rozsyła się franco.

Zamówienia na wszystkie artykuły zawarte w Katalogach przyjmują: w POZNANIU J. K. Żupański; we LWOWIE K. Wild; w WARSZAWIE K. Beyer (ulica Twarda Nr. 6) i Gebethner & Wolf.

Księgarnia zamierza jeszcze w bieżącym roku wydać Katalog Nr. 14, obejmujący ryciny, między którymi będzie wiele wizerunków znakomitych ludzi, na którą to okoliczność zwraca się uwagę zbierających autografy, którzy na wzór amatorów zagranicznych, łączą portrety z autografami.

Następnie wyjdzie Katalog Nr. 15, obejmujący książki i rękopisy.

Osoby przeto posiadające dawniejsze polskie rękopisy, książki, ryciny i monety, któreby celem korzystniejszego pozbycia, takowe w komis do sprzedaży lub zamiany powierzyć chciały, raczą łaskawie zgłosić się wcześniéj do księgarni, aby rzeczone przedmioty w katalogu umieszczone być mogły.

Dawniejsze Katalogi wydane przez księgarnią Nr. 1, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 11 i 12 zawierające **książki, monety, medale i ryciny,** nie tracą swéj ważności, ponieważ skład ciągle jest przez nowe nabytki uzupełniany, dzieła więc i monety w nich zawarte, po większéj części dostarczone być mogą. (2047-2 4)

Jest jeszcze do nabycia kilka exempl. dzieła:

Zabytki Sztuki drukarskiéj w Polsce

z XVI i XVII wieku

fotodruki z dzieł rzadkich, wydanie w 25 egzemplarzach (cena 8 złr. w. a.) Zeszyt I.

Karel Warmuth

„Ich liebe Dich“

pieśń na fortepian, która doznaje wielkiego powodzenia na koncertach. **Sopran** albo **Tenor** 0·50 mark. **Alt** albo **Baryton** 0·50 mark. Zamawiającym za przesyłką 0·50 mk. (można w znaczkach pocztowych) albo za zaliczką pocztową, przesyłam franco.

Katalog moich **muzykaliów norwegskich** (wszystkich rozmaitych wydań **narodowej muzyki norwegskiej**) posyłam na żądanie **gratis.** 50 norwegskich pieśni narodowych na fortepian (z ozdobnym tytułem) 3·50 mark. (1865-2-3)

Zamówienia przyjmuje

Warmuth's Musikethl. Christiania.

Główny skład północnéj literatury muzykalnéj, fortepianów, harmonij, instrumentów muzycznych. — Skład i sortiment. – Skład papieru na nuty i strun.

Biuro interesów koncertowych. Christiania (Norwegen).

Dwa pokoiki

stanowiące oddzielny domek z widokiem na ogród, pod Nr. 63 obok tandety od Śgo Michała **do wynajęcia.** (2328-2-3)

Dla pewnego dawniejszego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia poszukiwani są zdolni ajenci. Oferty z poleceniami należy pod lit. **A. V. 100** do **A. Oppelika** biura ogłoszeń **w Wiedniu,** I. Stubenbastei 2. (2183-2-3)

Przeciw cierpieniom płuc i suchotom

zachwala i poleca jako najskuteczniejsze środki więcéj niż 5000 lekarzy i mnóstwo wyzdrowionych pacyentów od 30 lat świetnie uznane wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8,** piwo zdrowia z wyciągu słodowego, czokoladę słodową i cukierki słodowe. Lekarskie zdanie: **Środkiem szczególniejszéj wartości do uleczenia chorób piersiowych wszelkiego rodzaju i suchotom jest Hoffa wyciąg słodowy. Wyleczyłem nim 32 letnią córkę moją cierpiącą na owrzodzenie płuc. Ciągłe używanie wyciągu słodowego wraz z czokoladą słodową i piersiowemi cukierkami słodowemi zmniejszyło widocznie chorobliwe zjawiska i uskuteczniło zupełne wyleczenie. Dr. Sporer, c. k. radca gubernialny w Abbazia. Dopisek. Nauen 14 lutego 1877. Na przepisanie mojego lekarza domowego proszę dla pewnéj osoby przychodzącéj do zdrowia o nadesłanie 2 funtów czokolady słodowéj i 1 funta cukierków słodowych. Römer, c. k. telegrafista.** (1623-11-12)

(Prawdziwe cukierki słodowe Hoffa są w niebieskim papierze.)

Składy w KRAKOWIE, u W. Redyka, J. Trauczyńskiego, Józ. Jahna, Jana Janigi i C. W. Kohlera; w BRODACH u K. Br. Witosławskiego; w JAROSŁAWIU u A. Bohussa i Józefa Rohm; we LWOWIE u Jana Müllera cukiernika; w NOWYM SĄCZU u R. Jakubowskiego; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego i M. Kruga; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spółki; w STRYJU u Daw. Nussenblatta i Spół.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp.; w TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicza aptek., Dra A. Buchelta apt. i A. Morawetza spadk.

Podziękowanie.

W. Panu **Gustawowi Baruchowi** składam w dniu urodzin Jego najserdeczniejsze dzięki za niezliczone dobrodziejstwa małą wiązanką uczuć: Oby Nieba wynagrodziły Ci zacny Mężu wyświadczone mi dobrodziejstwa późną i swobodną starością, czerstwem zdrowiem, stałem szczęściem. Niechaj Bóg błogosławi Twoje zamysły i użyczy Ci siły i wytrwałości w Twych przedsięwzięciach, a pozwoli doczekać się pociechy i chluby z nadziei pełnych dziatek. Najniższy sługa

(2370) **Edward Kacz,**
uczeń Semin. naucz. męsk. w Krakowie.

Głos z więzienia.

Upraszam gorąco Publiczność naszą polską o zasilanie pisma mego pracami literackiemi i licznem prenumerowaniem. Cena **„Gazety Górnoszlązkiéj“** wynosi kwartalnie tylko 1 złr. (2331-1-3)

X. Przyniczyński.

Oesterreichische Brennereizeitung

Administration **Prag II.,** *Stefansgasse 30.*

Die *eben erschienene Nr. 5* enthält:

Zur Steuerfrage in Oesterreich. — Feuilleton: Spiritusbriefe. — Das Verhalten der Diffusions-Rückstände bei der Aufbewahrung u. bei Verfütterung — Die Körting'schen Ventilatoren im Brennereibetrieb. — Bildung u. Ersatz der Milchsäure in Hefenmaischen — Die Fabrication der Riemen und deren Verbesserungen in Amerika. — Die Bedeutung des Mikroscops in der Brennerei. — Die Rübenzuckerindustrie Böhmens 76/77. — Presssteine aus Hochofenschlacken. — Zucker aus Heu. — Congress oesterreichischer Volkswirthe. — Schutz des Weines vor den schädlichen Wirkungen der Luft. — Verticaler Mahlgang. — Vereins-, Personal- & Tagesnachrichten Correspondenzen. — Fragekasten. — Eingelaufene Beantwortungen. — Marktberichte. — Zahlreiche Inserate. (2186)

Ingenieur Jahn's

Oesterreichischer Brennereikalender pro 1878

mit reichhaltigem, practischen, speciell für oesterr. Verhältnisse eingerichtetem Inhalt, *erscheint am 15. October 1877.*

Preis 1 fl. 50 kr.

Bestellungen werden bei obiger Administration der *öster. Brennereizeitung* angenommen.

Koncypient adwokacki

poszukuje miejsca w biurze adwokackiem lub notaryalnem. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. B. 101** poste restante **Kraków.** (2374-1-3)

Dr. Stanisław Skobel,

lekarz w szpitalu Ś. Ducha, specyalista do chorób skórnych i syfilitycznych,

mieszka obecnie

w *Rynku głównym* pod Nr. 20, na II. piętrze. (2371-1-)

Ordynuje od godziny 2—4.

Mme Rosenow-Drugulin

Breslau, Ring 29,

peut recommander plusieurs institutrices très capables, Françaises, Anglaises et Allemandes. (2187)

Realność pod L. 70 w Bochni

składająca się z $3\frac{1}{2}$ morgów gruntu wraz z przynależnemi zabudowaniami **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. *Albińskiéj* w Jaworzniu. (2372-1-2)

Ukończony słuchacz filozofii.

mogący się wykazać świadectwami z odbytych nauk uniwersyteckich i kilkoletnią praktyką w zawodzie nauczycielskim, poszukuje miejsca **nauczyciela domowego.** Bliższa wiadomość pod adresem: **X. Y.** Collegium minus **w Krakowie.** (2365-2-2)

Choroby dolnych części ciała

giezyt żołądka, **hemoroidy** itd. będą szybko i gruntownie wyleczone przez uniwersalny środek Inkaów peruwiańskich, **roślinę kokową. Od kilkudziesięciu lat** uznane w kraju i zagranicą racyonalnie ze świeżych roślin wyrobione Sampsona pigułki kokowe Nr. II. po 2 złr. w. a. można sprowadzić wraz z dokładnym opisem przez **Mohrenapotheke** w **Moguncyi** i składy: w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubner, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwarz, Ohl. Str. 21. (89-9-16)

PIĘKNOŚĆ!

Młodzieńcza świeżość sił!

Jako nieprzewyższony środek upiększenia skóry przez cały świat płci pięknéj uznana, urzędownie wypróbowana, wyborna, nieszkodliwa, prawdziwa

RAVISSANTE

Dra LEJOSSE w Paryżu.

Ten w całym świecie słynny środek czyszczenia skóry okazał się ze wszystkich upiększających środków **najskuteczniejszym** i **najprawdziwszym w wygubieniu piegów, opalenia, miedziano-czerwonych i żółtych, tudzież wszelkich plam skórnych. RAVISSANTE** nadaje płci **uderzająco piękną,** blado-różową i aksamitno-delikatną **świeżość młodzieńczą,** czyni **skórę i ręce lśniąco białe i delikatne;** działa chłodząco i ożywiająco i utrzymuje **delikatność skóry** aż do **najpóźniejszego wieku.** (1887-8-)

PRAWDZIWEJ dostać można w **Krakowie** tylko w aptece p. **Stockmara.**

Wielki oryginalny słoik szklanny złr. 2 cent. 50; połowa złr. 1 cent. 50.

Skład główny: HEINR. SCHWARZ, BUDAPEST, MARIE-VALERIAGASSE Nr. 9.

Nakładem Drukarni *Wł. L. Anczyca i Spółki* w Krakowie wyszedł z pod prasy:

Krakowski

OŁTARZ ZŁOTY

Książka do Nabożeństwa, od lat kilku zupełnie wyczerpana, a przez wszystkich Chrześcian Katolików wielce ceniona.

Polecając książkę tę Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownéj Publiczności i pp. Sprzedającym Książki do nabożeństwa, zawiadamiamy, iż (2059 5-6)

egzemplarz broszurowany kosztuje . . . . . złr. 1 c. 20
„ oprawny w skórę, ze złotemi brzegami „ 1 „ 80

Biorącym większą ilość egzemplarzy za gotówkę, odstępuje się znaczny rabat.

Konie do sprzedania

w KRZESZOWICACH u koniuszego W. PACUŁY.

Tytan, gniady wałach, czystéj krwi angiel.,	6 lat,	miara	15·3½”
Kometa, gniada klacz „ „ „	6 „	„	15·3¼”
Eloë, skarogniada klacz, półkrwi angiel.,	7 „	„	15·2”
Mirza, gniady wałach, czystéj krwi arab.,	6 „	„	15·2½”
Omar, jasnogniady wałach, „ „ „	6 „	„	16·1””

(2330-1-3)

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.

(RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.

Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606-24-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.

1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50

Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera** w **głównym rynku l. 44.**

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (755-18-)

---

1 października! Ciągnienie **1 października!**

kredytowych losów | losów m. Wiednia

Promesy

Tylko złr. $4\frac{1}{4}$ i stempel. | Tylko $2\frac{1}{2}$ złr. i stempel.

Oba razem tylko złr. $6\frac{1}{2}$ i stempel.

Główna wygrana | złr. 400,000! | Główna wygrana

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (2178-6-8)

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, niezawodnéj skuteczności, przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka, i t. d.

3 franki pudełko ze 100 pereł złożone, ½ pudełko 1 fr. 50 c. w Paryżu.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 31.

Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(1159-18-20)

Oświadczenie publiczne!!

Niepomyślne okoliczności zmuszają nas do zamknięcia naszego składu w Wiedniu i do wyprzedaży całego zapasu towarów po cenach o wiele niższych od fabrycznych.

Aby tem prędzej osiągnąć rychły zbyt, sprzedajemy tylko za:

złr. 8 ct. 15.

następujące praktyczne i dobre towary, jakoto:

1 **Doskonały zegarek,** ze stósownym długim łańcuszkiem; za regularny chód ręczy się na rok.
1 **Lampa stołowa** z żelazkiem bezpieczeństwa, bardzo praktyczna.
1 **Pokrycie na stół,** eleganckie i różnobarwne z delikatnéj wełny Angora.
10 **Stalorytów,** kopie sławnych mistrzów, któremi można ubrać dwa pokoje.
1 **Przyrząd do gotowania herbaty,** z pomocą którego w dwóch minutach można zrobić najlepszą herbatę.
1 **Statua z terrakoty,** służąca zarazem na zapałki, bardzo delikatnej roboty, do ozdoby każdego stołu salonowego.
1 **Domino** kompletne w stósownej szkatułce drewnianej.
1 **Cukierniczka,** z palisandrowego drzewa, bardzo pięknie rzeźbiona, z zameczkiem do zamykania.
1 **cążki do cukru** z metalu wiecznie biał.
6 **Sztuk aromatycznego mydła zdrowia,** Dra Dupont.
6 **Sztuk nożów stołowych,** w mocnych trzonkach ze stalowemi klingami.
6 **Sztuk widelców stołowych,** w mocnych trzonkach.
6 **Łyżek stołowych,** c. k. patentowanych, wiecznie białych.
6 **Łyżeczek do kawy,** c. k. patentowanych wiecznie białych.
1 **Łyżka wazowa,** c. k. patent. massyw.
1 **Kochelka do mleka,** c. k. pat. mas.
50 sztuk. (2161-4-10)

Wszystkie wymienione tu 50 sztuk kosztują razem tylko

złr. 8 ct. 15

za wszystkie towary ręczy się

Adres: Vereinigte Export-Kompagnie Wien, Burgring 3.

Zamówienia z prowincyi wykonywają się punktualnie za zaliczką pocztową.

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, **przyjmuję na mieszkanie i stół** PP. Słuchaczy Uniwersytetu, oraz uczniów wszelkich publicznych szkół. Korepetycye przedmiotów szkolnych oraz nauka języków w domu. Na żądanie mogą być pokoje osobne lub wspólne.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany przy ulicy Karmelickiéj pod Nr. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

(1949-6-6) **A. Furmankiewicz.**

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci machin rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe i cepowe, kieratowe stałe i przewozowe, z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże,
Kieraty różnych rozmiarów, stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernoleta do oddzielania ze zboża kąkolu, wilka i wyczki,
Śrótowniki do zboża,
Gniotowniki do zboża i makuch,
Szarpacze i krajacze różnego gatunku do buraków,
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Sikawki, pompy itd.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (2234-2-)

Warsztat napraw,

Kleparz, ul. Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

W DOBRACH

Grodkowice

poczta Niepołomice, można nabyć do siewu:

1. Żyto korenckie hektolitr złr. 7·—
2. Pszenicę banatkę „ „ 10·50
3. Pszenicę morawkę „ „ 10·50
4. Pszenicę egipską cudowną „ 12·—
5. Pszenicę Mammouth hekt. „ 12·—

Ostatnie dwa gatunki odznaczają się wysokim plonem, dorodnem ziarnem, słomą nader grubą opierającą się wyleganiu. (2088-9-10)

Ogłoszenie.

L. 24599. (2329-2-3)

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dniu **28 września r. b.** do godziny 12 w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (IIgie piętro od ulicy Franciszkańskiéj) odbędzie się **licytacya** zapomocą ofert opieczętowanych na pokrycie dachu blachą cynkowaną, oraz inne roboty blacharskie przy budowie szkoły miejskiéj na Kleparzu.

Ubiegający się obowiązany jest złożyć w kasie miejskiéj wadyum w kwocie 150 złr. w. a.

Poświadczenie ze złożonego wadyum winno być na kopercie uwidocznione. Do oferty dołączona marka stemplowa na 50 cnt. winna być przepisaną.

Bliższe warunki na niniejsze przedsiębiorstwo przejrzane być mogą w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9éj do 1éj przedpołudniem i od 4éj do 6éj popołudniu.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa

dnia 20 września 1877 r.

1,000 kóp narybku

karpi szląskich

do sprzedania u Zarządu dóbr **Brzeźnica,** poczta Brzeźnica. (2224-4-5)

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie. **Promesy kredytowe złr. 4·25** i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.** Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-9-)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Gospodarzom i Ekonomom.

Tylko wykazaniem *skutków* można dać *prawdziwy niezaprzeczony dowód pożytecznej działalności jakiegoś preparatu;* wierni tej zasadzie ograniczamy się na ogłoszeniu szeregu ciągle nas dochodzących *pism oddających słuszność* wyrobom weterynaryjnym Kwizdy i następnie podajemy kilka takich pism:

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.*

Podpisany weterynarz Towarzystwa tramwayów w Konstantynopolu poświadczam niniejszém, że *Pański c. k. Proszek korneuburski dla bydła,* w wielkiéj liczbie koni tego Towarzystwa *na niezliczone wypadki chorób zołzowych. zawsze z najpomyślniejszym skutkiem był używany.* Proszek ten ma także tą zaletę, *że wzmacnia konie przychodzące do zdrowia, poprawia krew, zaostrza apetyt konia i wzmacnia organy trawienia.* (1928)

Leon Fischler.

Rzetelność podpisu stwierdza: *Towarzystwo tramwayów w Konstantynopolu.*
Konstantynopol, 3 kwietnia 1877 r. *R. Viterbo,* weterynarz.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Aby się przyczynić do dobrej sprawy, donoszę Panu, że już od kilku lat *z najpomyślniejszym skutkiem* używam Pańskiego wszędzie znanego c. *k. konc. Proszku korneuburskiego dla bydła* na powstrzymanie u moich koni *złośliwych zołzów,* które tu w kraju często i peryodycznie się powtarzają. *Równie też z najlepszym skutkiem* używam Pańskiego *c. k. uprzyw. Płynu restytucyjnego dla koni,* szczególniej po *silnym, forsownym kursie dla wzmocnienia ścięgni.*

Daruvar, 20 grudnia 1874 r. *Hrabia Jankovics.*

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

Upraszam Pana o nadesłanie mi 100 paczek Pańskiego w całym świecie słynnego i u nas *z najpomyślniejszym skutkiem używanego Proszku korneuburskiego dla bydła,* tudzież 25 paczek doświadczonego *Proszku dla trzody.*

Stampfen, 27 czerwca 1875 r.

Zarząd dóbr *JExcellencyi hr. Aloyzego Karolyi.*

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki.**

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Tepa,** aptekarze, p. **J. Piepes, St. Markiewicz.**

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezkutecznych; a nawet szkodliwych ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

[signature]